Rok XII. Nr. 309 (3554) Wilno, Niedziela 10 Listopada 1935 r. Dziś 12 stron Cena 15 gr.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

PIERWSZE DEKRETY GOSPODARCZE RZĄDU

Stawki podatku od uposażeń funkcjonarjuszy państwowych i samorządowych. Zmniejszenie komornego. Zniesienie podatku lokalowego od małych mieszkań. Reforma gospodarki finansowej samorządów

WARSZAWA. (Pat). Rada Ministrów która obradowała w dniu wczorajszym pod przewodnictwem p. premjera Kościałkowskiego, uchwaliła 5 projektów dekretów Prezydenta Rzeczypospolitej, zapoczątkowujących podjętą przez rząd akcję zrównoważenia budżetu państwowego i utorowania drogi dla ożywienia życia gospodarczego kraju.

Podatek od wynagrodzeń z funduszów publicznych na okres 2 lat

Pierwszy z tych dekretów wprowadza specjalny podatek od wynagrodzeń, wypłacanych z funduszów publicznych. Dekret ten posiada znaczenie zasadnicze, daje bowiem natychmiastowy efekt w postaci poważnego zmniejszenia deficytu. Pozostały deficyt — zgodnie z zamierzeniami rządu — zlikwidowany będzie w drodze zwiększenia wpływów z podatku dochodowego (które to zwiększenie nie obciąży już oczywiście dodatkowo pracowników publicznych) oraz przez oszczędności i kompresje w wydatkach państwa.

Specjalnemu podatkowi od wynagrodzeń podlegać będą wszyscy pracownicy, których wynagrodzenia wypłacane są przez skarb państwa i skarb śląski, państwowe monopole, banki, przedsiębiorstwa, fundusze, instytucje i zakłady, związki samorządu terytorjalnego i związki międzykomunalne, oraz przedsiębiorstwa, banki i zakłady tych związków, związki samorządu gospodarczego i zawodowego oraz przedsiębiorstwa, instytucje i zakłady tych związków. Opłacany on będzie również przez pracowników prawno — publicznych zakładów ubezpieczeń społecznych i ubezpieczeń od ognia.

Specjalny podatek od wynagrodzeń pobierany będzie drogą potrącenia przy wypłacie poborów według następującej skali progresywnej:

WYNAGRODZENIA	STOPA PODATKU
do zł. 100	—
od zł. 101 — 150	7 proc.
„ „ 150 — 200	9 „
„ „ 200 — 250	10 „
„ „ 250 — 500	11 „
„ „ 500 — 1000	14 „
„ „ 1000 — 2000	17 „

powyżej złotych 2000— 20 proc.

Wynagrodzenia do 100 zł. nie będą podlegać opodatkowaniu. Uczyniono to w dążeniu do uchronienia od podatku wynagrodzeń najniższych.

Przy wynagrodzeniach, od których opłaca się państwowy podatek dochodowy, opłaty emerytalne lub składki na rzecz ubezpieczeń społecznych, skala po datku została odpowiednio zredukowana.

KTO NIE PŁACI.

Wolne będą od podatku wszelkie renty inwalidzkie, zaopatrzenia b. więźniów politycznych, pensje przywiązane do orderu Virtuti Militari, odznaki krzyża za Zasługi za dzielność, zaopatrzenia osób szczególnie zasłużonych, zaopatrzenia wyjątkowe, oraz renty ubezpieczeniowe pracowników fizycznych.

Specjalny podatek od wynagrodzeń wprowadzony zostanie na okres 2 lat t. j. od dnia 1 grudnia bież. roku do 1 grudnia 1937 roku.

Zmniejszenie komornego

Drugi z uchwalonych przez Radę Ministrów projektów dekretów dotyczy nowelizacji ustawy o ochronie lokatorów, w dążeniu do złagodzenia zniżki dochodów, jaka nastąpi wskutek wprowadzenia specjalnego podatku od wynagrodzeń pracowników publicznych, jak również wskutek zamierzonego podwyższenia skali podatku dochodowego, opłacanego przez inne warstwy obywateli, projektowany dekret o zmianie ustawy o ochronie lokatorów obniża podstawowe komorne mieszkań i lokali podlegających ustawie o ochronie lokatorów.

OBNIŻKA

wynosić będzie 15 procent dla mieszkań złożonych z 1 lub 2 pokojów (z kuchnią) i 10 proc. dla mieszkań większych oraz lokali mniejszych firm przemysłowych i handlowych, a mianowicie tych, które zaliczone zostały w roku bież. do 7 i 8 kategorji przemysłowej lub 3 i 4-ej kategorji handlowej. Komorne za lokale w całości lub w części podnajęte ulegnie obniżeniu w tym samym stosunku co komorne płacone przez lokatora.

Zniżki te wprowadza się na okres od 1 grudnia 1935 r. do dnia 30 listopada 1937 roku, harmonizując w ten sposób czas ich zastosowania z okresem, na który wprowadzone zostaną nowe obciążenia podatkowe na rzecz zrównoważenia budżetu państwowego.

Jednocześnie z pod ustawy o ochronie lokatorów

ZOSTANĄ WYJĘTE MIESZKANIA,

złożone z 6 pokojów i większe, lokale przemysłowe i handlowe z wyjątkiem drobnych wymienionych wyżej kategoryj oraz mieszkania mniejsze, które powstaną z przebudowy mieszkań większych.

Ochrona lokatorów wygasać będzie również w stosunku do mieszkań, które po dniu 31 grudnia 1937 r. a więc za 2 lata będą zmieniać lokatora.

Projekt omawianego dekretu wprowadza takie same 15 lub 10-procentowe ulgi w zakresie komornego w budynkach, należących do skarbu państwa, spółecznych oraz innych instytucyj prawa publicznego. W domach należących do zakładów ubezp. społ.

OBNIŻKA TA DOKONANA BĘDZIE W STOSUNKU DO KOMORNEGO PŁACONEGO ZA GRUDZIEŃ 1934 R.

Zniesienie podatku lokalowego od małych mieszkań

Dalszem ogniwem w akcji obniżki kosztów utrzymania i złagodzenia w ten sposób obciążeń podatkowych jest trzeci z uchwalonych przez radę ministrów projektów dekretów, mianowicie dekret o podatku od lokali. Projekt ten wprowadza poważną ulgę dla biedniejszych warstw społeczeństwa.

Projekt ten reguluje całokształt problemu opodatkowania lokali postanawia m. in., że podatkowi od lokali nie będą podlegać lokale mieszkalne jedno i dwuizbowe oraz zajmowane przez bezrobotnych lokale trzyizbowe, o ile właściciel takiego trzyizbowego mieszkania nie ma sublokatorów. W ten sposób biorąc pod uwagę zniżkę komornego i zniesienie podatku od lokalowego, faktyczna zniżka komornego dla mieszkań jedno i dwuizbowych wynosić będzie ponad 21 procent. Ulga ta dotyczyć będzie ponad miljon 100 tysięcy rodzin.

Idąc konsekwentnie w kierunku do odciążenia gorzej uposażonych warstw społeczeństwa, projekt dekretu umarza również zaległości w podatku od lokali przypadające za czas do 1 stycznia 1936 r. od 1 i dwu izbowych lokali mieszkalnych.

Poprawa gospodarki i finansów samorządu

Czwarty z przyjętych na posiedzeniu Rady Ministrów projektów dekretów wprowadza szereg zmian w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 r. o poprawie gospodarki i finansów związków samorządowych. Zmiany te idą w kierunku uproszczenia i przyspieszenia akcji oddłużenia samorządów nadając m. in. centralnej komisji oszczędnościowo — oddłużeniowej dla samorządów prawo decyzji w niektórych sprawach, podlegających do tychczas kompetencji innych organów. Ponadto dekret wprowadzi upoważnienie dla ministra skarbu do udzielania ulg w spłacie poszczególnych rodzajów należności skarbu państwa od związków samorządowych na wniosek centralnej komisji oszczędnościowo — oddłużeniowej.

ULGI PODATKOWE.

Omawiany projekt dekretu stanowi dalsze ogniwo w akcji uzdrowienia i uporządkowania finansów publicznych, zarazem przez usprawnienie i przyśpieszenie akcji oddłużeniowej w samorządach umożliwi on łącznie z projektowanemi dalszemi posunięciami — bez naruszenia równowagi budżetów samorządu terytorjalnego — zamierzone w ramach planu finansowo — gospodarczego rządu ulgi dla płatników danin komunalnych, a w pierwszym rzędzie dla płatników wiejskich. W ten sposób dekret ten jest jednym ze składników akcji zmierzającej do złagodzenia trudnej sytuacji rolnictwa.

W tym samym kierunku idzie piąty z uchwalonych w dn. 9 listopada dekretów w sprawie zmiany ustawy o ułatwieniach dla instytucyj kredytowych przy znających dłużnikom ulgi w zakresie wierzytelności rolniczych. Wprowadza ona zasadniczy przepis iż w razie zmiany przez ministra skarbu warunków układów, zawieranych przez instytucje wierzycielskie z dłużnikami — rolnikami a zatwierdzanych przez bank akceptacyjny, — zmienione warunki wstępują z mocy samego prawa w miejsce dotychczasowych postanowień układów. Wprowadzenie tego przepisu było konieczne ze względu na zamierzone zastosowanie w drodze rozporządzenia ministra skarbu dwuletniej karencji w spłacie kapitału wierzytelności objętych układami (konwersyjnemi.

Podkreślić należy, że przewidziana karencja dotyczyć będzie zadłużenia, objętego układami konwersyjnemi i udzielonych na ich podstawie kredytów akceptacyjnych.

Dalsza serja dekretów będzie rozpatrywana w przyszłym tygodniu.

*

(*Telef. od własn. koresp. z Warszawy*)

W uzupełnieniu komunikatu urzędowego wyjaśnić należy, że *podatek* od *pensyj urzędniczych* będzie obliczany od wszystkich dodatków, jakie są otrzymywane, to zn. do pensji zasadniczej będą doliczane dodatki i do w ten sposób skomulowanej sumy zastosowana zostanie odpowiednia stopa podatku.

Co do *obniżek komornego*, to 15-proc. obniżka dotyczyć będzie mieszkań 1 i 2-pokojowych z kuchnią. Natomiast 10-proc. obniżka dotyczyć będzie mieszkań od 3 pokoi do 5 z kuchnią włącznie, to zn. stosować się będzie do tych mieszkań, które są objęte ustawą o ochronie lokatorów. W tym samym stopniu obniżony zostanie również i podatek lokalowy, z wyjątkiem mieszkań 1 i 2-izbowych, co do których podatek lokalowy został zupełnie skasowany.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

Wilnianie odznaczeni złotym Krzyżem Zasługi

Złotym Krzyżem Zasługi odznaczeni zostali przez Pana Prezydenta Rzplitej m. in. Stanisław PACZYŃSKI — dyr. biura Funduszu Pracy w Wilnie, Józef BUCZYŃSKI — zast. nacz. służby mechanicznej na kolei w Wilnie, Tytus RUDKIEWICZ — zast. nacz. biura Dyr. Okr. Kolei, Teodor STOKOWSKI, Wacław ŁASTOWSKI — prof. U. S. B. i kierownik Stacji Doświadcz. w Bieniakoniach, Franciszek OSTROWSKI — kier. Szkoły Techn. w Wilnie, Eugenja STANIEWICZOWA — przełożona Gimn. im. Orzeszkowej, J. ŻELSKI — dyr. Gimn. Zygmunta Augusta w Wilnie.

Złotym Krzyżem Zasługi za pracę dziennikarską odznaczony został również nasz korespondent warszawski p. Stefan MICHALSKI.

Odznaczeni orderem „Polonia Restituta“

WARSZAWA. (Pat.) W dniu 11 listopada ukaże się zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej nadające odznaczenia orderem Polonia Restituta.

Między innymi Wielką wstęgą „Polonia Restituta“ odznaczeni zostali: **Gen. dr. Felicjan Sławoj-Składkowski, August Zaleski, b. min., Henryk Floyar-Rajchman, b. minister, sen. dr. Mikołaj Kwaśniewski.**

Krzyżem Komandorskim z gwiazdą „Polonia Restituta: Ks. dr. Teodor Kubina, biskup, Władysław Zygmunt Belina-Prażmowski, ks. dr. Bronisław Żongołłowicz, podsekretrz stanu, dr. Stanisław Świeżawski, dyrektor kancelarji cywilnej P. R.

Krzyżem Komandorskim „Polonia Restituta“ odznaczeni zostali: Sen. dr. Emil Bobrowski w Krakowie, dr. Zbigniew Stanisław Madeyski w Warszawie, min. pełnomocny Mirosław Arciszewski w Bukareszcie, gen. brygady Wacław Teofil Stachiewicz i inni.

Prof. J. Łukasiewicz, P. Gojawiczyńska K. Szymanowski i A. Karny otrzymali nagrody m. Warszawy

WARSZAWA. (Pat). Dziennik zarządu m. st. Warszawy z dnia 11 listopada 1935 r. podaje do wiadomości wyniki obrad sądów konkursowych dorocznych nagród m. st. Warszawy. Nagrodę naukową przyznał sąd konkursowy prof. dr. Janowi Łukasiewiczowi. Nagrodę literacką przyznał sąd Poli Gojawiczyńskiej za powieść „Dziewczęta z Nowolipek“. Nagrodę muzyczną Karolowi Szymanowskiemu i nagrodę artystyczną artyście rzeźbiarzowi Alfonsowi Karnemu.

Rząd opracowuje preliminarz budżetowy

WARSZAWA. (Pat.) W ciągu najbliższych dni odbywać się będą pod przewodnictwem p. premjera Kościałkowskiego przy udziale p. ministra skarbu i zainteresowanych ministrów narady w sprawie ustalenia wysokości budżetu poszczególnych ministerstw na rok 1936/37.

Dnia 10 b. m. omówione zostaną: budżet dochodów oraz budżety min. skarbu, min. sprawiedliwości, min. spraw wewn., oraz min rolnictwa i reform rolnych.

Dnia 11 b. m. budżety min. sprawa zagranicznych, min wyznań relig. i ośw. publ. oraz min. opieki społecznej

Dnia 12 bm. budżety min. komunikacji, min. poczt i telegrafów, min. przem. i handlu oraz prezydjum rady ministrów

Następne posiedzenie rady ministrów odbędzie się we wtorek dn 12 bm. w godzinach popołudniowych.

Fundusz Pracy nie będzie zlikwidowany

WARSZAWA. (Pat). Polska agencja telegraficzna upoważniona jest do stwierdzenia, iż podane przez część prasy pogłoski na temat zamierzonej likwidacji funduszu pracy i podziału jego agend między poszczególne ministerstwa nie odpowiadają prawdzie.

Zatarg japońsko-angielski

na tle finansowej akcji w Chinach

TOKJO. (Pat.) Ogłoszono tu dziś komunikat ministerstwa wojny, atakujący gwałtownie rzekome plany brytyjskie w sprawie finansów chińskich. Komunikat wspomina o pogłoskach, jakoby pomiędzy W. Brytanją a Chinami toczyły się rokowania w kwestji pożyczki dla Chin w wysokości 50 miljonów dolarów, która zabezpieczona ma być podwyżką z wpływów celnych i dochodami kolei.

Komunikat zaznacza, że kierownicy rządu nankińskiego sprzedają swój kraj cudzoziemcom, aby samym się wzbogacić. Japonja jako czynnik stałości na Dalekim Wschodzie, nie może zamykać oczu na usiłowania Wielkiej Brytanji uczynienia z Chin półkolonji pod panowaniem kapitału brytyjskiego.

Dalej komunikat oświadcza, że przymusowe wydanie zapasów srebra z północnych Chin Nankinowi pogrąży Chiny północne w chaos ekonomiczny nie do naprawienia, na co rząd japoński nie może pozwolić.

Inwalidzi będą pociągnięci do świadczeń na rzecz Państwa

Przemówienie premjera M. Z. Kościałkowskiego na zjeździe inwalidów

WARSZAWA. (Pat.) Przemówienie prezesa Rady Ministrów Marjana Kościałkowskiego na otwarciu 1-go ogólnego Zjazdu delegatów Związku Inwalidów Wojennych R. P. w dn. 9 listopada 1935 r. w Warszawie.

Panie Prezydencie, Panowie!

W wielkiej rodzinie Armji Polskiej, Inwalida wojenny zajmuje najszczytniejsze miejsce wśród żołnierzy armji czynnej i tych, którzy dla wielkości Polski pracują, nie zapominając o tem, że są żołnierzami w cywilu. Inwalidzi zajmują to miejsce nietylko dlatego, że ich los nie poszczędził na wojnie i że o kalectwie z niej wyniesionem w każdej chwili dnia codziennego pamiętać muszą, ale przedewszystkiem dlatego, że pomimo swego kalectwa, pomimo braku sił fizycznych, — ich siły moralne są niezachwiane i że nie przestali być żołnierzami wielkiej idei służenia bez reszty Państwu dla jego wielkości i potęgi.

Państwo nasze przeżywa ciężki okres zmagania się ze skutkami kryzysu gospodarczego. Odwołałem się do pracowników państwowych, samorządowych, prywatnych o zrozumienie konieczności przejściowych zarządzeń pomniejszających część nabytych przez nich materjalnych praw na rzecz dobra ogólnego, na rzecz Państwa. Zastanawiałem się wtedy, a jakże będzie z inwalidami? Czy należy ich do tych świadczeń pociągnąć, czy też z tych świadczeń wyłączyć? Rozmawiałem z waszymi przywódcami i spotkałem się z dumną odpowiedzią: Że tam, gdzie chodzi o potrzeby Państwa, tam, gdzie chodzi o ofiarę dla Państwa, tam inwalidy polskiego zabraknąć nie może“.

Z całej głębi przeświadczenia mego stanąłem i ja na tem stanowisku i dlatego do wspólnej akcji mającej na celu zrównoważenie budżetu Państwa i Was powołujemy.

Nie chcę jednak pójść tak daleko jak Wy sami ofiarnie pójść chcecie ze względu na ten szczytny obowiązek, który każdemu rządowi przypada — szczególnej opieki nad żołnierzami, którzy spełniwszy wierną służbę względem Ojczyzny, kalectwo ponieśli.

Napewno cały szereg zarządzeń które jako środki zaradcze w naszym arsenale posiadamy, zrekompensują w dużym stopniu chwilowe obciążenia życia materjalnego dużej ilości rodzin. Zastosujemy je w całej pełni. Nie chcę o tem tutaj szerzej mówić, albowiem wśród Was nie potrzebuję tych rzeczy podnosić. Chcę tylko jeszcze jedno na zakończenie dodać, że z tego wielkiego zespołu świadczących na rzecz państwa chcę wyłączyć, niezależnie od trudności budżetowych, które się z tem wiążą, jedną kategorję i ją wyłączam, a tą kategorją będą wdowy i sieroty po inwalidach.

To wszystko, co chciałem Wam powiedzieć. A teraz życzę Wam najowocniejszych obrad w myśl pięknych haseł, zawartych w wezwaniu waszego przywódcy p. majora Wagnera w ostatnim numerze „Inwalidy“, do których nie miałbym, powiem więcej nie umiałbym nic dodać.“

Przemówienie p. premjera przyjęto długotrwałemi oklaskami.

(Przebieg Zjazdu Inwalidów na str. 5-ej)

Minister Oświecenia Publicznego do młodzieży w dniu Święta Niepodległości

Młodzieży!

„Data 11 listopada 1918 roku stała się w dziejach Polski granicą, oddzielającą nową epokę niepodległego bytu od ponurej przeszłości długiego wieku niewoli. Od wielu lat doznajemy w rocznicę tego dnia uczuć dumy z powodu ogromu wysiłku twórczego, na który naród w owym przełomowym czasie umiał się zdobyć. Wiemy, że serca do tego wysiłku obudził, ogień porywającej wiary wśród powszechnej bierności zapalił, niespożyte złoża siły organizacyjnej i bojowej wyzwolił, genjalnem kierownictwem dzieło odbudowy państwa do skutku doprowadził Józef Piłsudski, dla którego wszystkie serca w Polsce zawsze bić będą wdzięcznością, którego wielkość będzie przedmiotem podziwu i zdumienia przyszłych pokoleń.

Po raz pierwszy w tym roku święto Niepodległości czcić będziemy bez Tego, który Państwo Polskie odbudował i na drodze do wielkości ustawił.

Józef Piłsudski, odchodząc w nieśmiertelność, zostawił nam święte dziedzictwo i olbrzymie wobec przyszłości obowiązki. Musimy, pokolenie po pokoleniu, utrwalać i rozwijać bezustannym wysiłkiem całego społeczeństwa te zasadnicze podstawy wielkości, które On ugruntował i wskazał.

Powodzenie tych wysiłków zależeć będzie przedewszystkiem od wartości, które wy, młodzi, wniesiecie w przyszłości do wszystkich dziedzin życia państwowego i społecznego. Wierzę, że wzór Józefa Piłsudskiego natchnie wasze młode dusze do śmiałego, wytrwałego, na głębokiem poczuciu honoru opartego, rzetelnego trudu, nad doskonaleniem samych siebie i sposobieniem się do służby obywatelskiej w imię wielkości Rzeczypospolitej“.

Kierownik M[illegible]erstwa
(—) K. [illegible]i.

Konferencja prawników 3-ch państw bałtyckich

KOWNO. (Pat.) Pomiędzy 14 i 16 b. m. obradować będzie w Kownie konferencja prawników państw bałtyckich. Tematem obrad ma być m. in. sprawa unifikacji prawa czekowego i wekslowego oraz kodeksu karnego, jak również szereg innych ustaw o ogólnopaństwowym charakterze. Konferencję otworzyć ma litewski minister sprawiedliwości Szilingas.

Obietnica dobrych stosunków w Kłajpedzie

RYGA (Pat.) Z Kowna donoszą: „Lietuvos Aidas“ zapowiada, że rząd centralny będzie popierał wszystkie zarządzenia nowych władz autonomicznych w Kłajpedzie o ile zarządzenia nie będą wykraczały poza ramy statutu.

Rząd litewski domagać się jednakże będzie od przedstawicieli ludności niemieckiej wykazania dobrych chęci i lojalności.

Etjopowie przekroczyli granicę włoską

PARYŻ. (Pat). Korespondent Havasa w Abisynji donosi, że według obiegających tam pogłosek szwagier cesarza Ras Desta przekroczył granicę południową w pobliżu Dolo i zamierza posunąć się wgłąb terytorjum włoskiego. Ze źródeł miarodajnych zapewniają, że z prowincji Bali ciągną znaczne posiłki, kierując się na południowo—wschód ku dolinom Ljouba i Szebelli.

Wyzwanie do walki rycerzy podniebnych

ADEN. (Pat.) Krąży tu pogłoska, iż dwaj synowie posła abisyńskiego w Londynie, dr. Martina, którzy przybyli przed kilkunastu dniami do Addis Abeby jako piloci wojskowi, wystosowali do służących w lotnictwie włoskiem dwóch synów Mussoliniego wyzwanie zmierzenia się w walce powietrznej.

Sprawa red. Mackiewicza przeciwko red. Okuliczowi przed pierwszą instancją

Redaktor naszego pisma p. Kazimierz Okulicz został w piątek skazany przez Sąd Okręgowy w Wilnie z art. 255 i 256 K. K. czyli za zniesławienie i obrazę red. „Słowa“ p. St. Mackiewicza, który był oskarżycielem prywatnym w tej sprawie.

Spośród sześciu punktów oskarżenia sąd z trzech red. Okulicza uniewinnił, z pozostałych zaś trzech skazał na 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem na 2 lata oraz na 100 zł. grzywny.

Nie mamy zwyczaju polemizować z wyrokami sądowymi w prasie, nie uczynimy też tego i obecnie, zwłaszcza, że stroną w procesie jest redaktor naszego pisma.

Red. Okulicz uznaje wyrok we wszystkich punktach, za które został skazany, za niesłuszny i niesprawiedliwy i odwołuje się do II-ej instancji.

Na Zamku

WARSZAWA. (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął delegację związku oficerów rezerwy w osobach marszałka sejmu Cara, min. gen. Góheckiego i gen. Dąbkowskiego. Następnie prezesa banku polskiego p. Wróblewskiego.

W listopadzie 1918 r.

Poniżej zamieszczamy **wyjątek z przemówienia Marszałka Piłsudskiego,** wygłoszonego w dniu 25. 6. 1923 r. w sali Malinowej Hotelu „Bristol“ w Warszawie. Słowa Marszałka w znakomity sposób ujmują pierwsze dni naszego Niepodległego Bytu Państwowego. — **(Red.).**

W listopadzie 1918 roku stał się wypadek bynajmniej nie historyczny, ale taki sobie zwykły. Mianowicie — z dworca wiedeńskiego, jak się to zawsze ze wszystkimi teraz dzieje, przeszedł przez ulicę Marszałkowską i tak dalej na ulicę Moniuszki człowiek, którego będziemy nazywali Józefem Piłsudskim. Szedł w tym mundurze, w jakim obecnie mnie panowie widzicie. Wracał, coprawda, z niezupełnie zwykłej podróży wracał z Magdeburga. Wracali też w tym czasie z tych czy innych obozów dla internowanych i inni. I w tem też nic niema niezwykłego, w tem też nic niema historycznego. Historja zaczyna się później, historja niezwykła, nad którą nieraz się zastanawiałem w ciągu tych pięciu lat i szukałem odpowiedzi na pytania, które, przypuszczam, przyszłych historyków będą męczyły jeszcze bardziej wobec tego, że nie będą mieli naocznych świadków tych zdarzeń. Stała się rzecz niesłychana. Mianowicie — w przeciągu kilku dni, bez żadnych ze strony tego człowieka starań, bez żadnych z jego strony gwałtów, bez żadnego podkupu, bez żadnych koncesyj, czy to leśnych, czy jakichkolwiek „legalnych“, że tak powiem, rzeczy, stał się fakt najzupełniej niezwykły. Człowiek ten stał się dyktatorem. Wtedy, kiedy się przygotowywałem do dzisiejszego przemówienia, zastanawiałem się nad tem określeniem: „dyktator“. Nie chcę użyć jakiegoś wyszukanego słowa, nie chcę szukać dla siebie jakiejś specjalnej nazwy, szukam tylko jako historyk określenia zjawiska, którego inaczej nazwać nie można. Bo człowiek ten wydawał edykty, powszechnie słuchane, człowiek ten wydawał rozkazy, słuchane biernie z chęcią czy z niechęcią ale które były wykonywane, człowiek ten mianował urzędników wojskowych i cywilnych. Czy on robił źle czy dobrze, ja w tej chwili tego nie dotykam, idzie mi o sam fakt, o fakt ścisły, o fakt historyczny. Inaczej tego określić nie mogę, jak tylko mianem dyktatora. Bo wszystko wtedy zależało od jego dobrej woli, od jego decyzji, od jego złej czy dobrej kalkulacji. Biernie czy czynnie, chętnie czy niechętnie, miljony mu ulegały, miljony jego jednego wyniosły w górę, miljony ludzi zdobyły się na akt dziwaczny, na akt niezrozumiały dla zwykłej analizy, aby tak niezwykłą władzę dać temu człowiekowi bez żadnych z jego strony gwałtów lub narzucania. Dziś, gdy tyle jest praw i prawidełek, gdy tyle jest ograniczeń i zakazów, gdy panowie posłowie tak produkcyjnie pracują — rzecz ta wygląda tak niezwykle, że godna jest zatrzymania uwagi. Jestem przekonany, że i przyszły historyk nad tem właśnie będzie musiał się zatrzymać. Dlaczego, poco i naco i z jakiej racji? Dlaczego ten, a nie inny? Skąd i co za przyczyna? Skąd to dziwne zjawisko, które nagle w Polsce zaistniało?

Moi panowie! Analizując potrosze to zjawisko, nie sięgając głębiej, biorąc rzecz po ludzku, biorąc rzecz tak zwykle, jak się szklankę wody wypija, jak się myśli, jak się decyduje, nie mogę nie powiedzieć, że gdyby ten osobnik nie był nikomu absolutnie znany, gdyby nagle ni stąd, ni zowąd był wziętym, to ten fakt nie byłby możliwy. Czemu należy to, moi panowie, przypisać, gdzie szukać tej przyczyny, że temu człowiekowi, znanemu potem w skorowidzu historycznym, jako Józef Piłsudski, oddano tę władzę? Dlaczego jemu w sposób, tak sprzeczny z rozumem, rozsądkiem, logiką teraźniejszą władzę oddano? Skąd ten dyktator Polski, nie narzucający swojej władzy żadnym gwałtem, żadną pracą agitacyjną, nierobiący sobie popularności zapomocą takich czy innych wystąpień? Skąd to zjawisko? I gdy szukałem dla siebie wyjaśnienia, zawsze znajdowałem tylko jedno — nie w tych obrazach, które mi przyjemność sprawiały osobiście, a któremi mój przyjaciel, doktór Michałowicz, wywołał, lecz w czemś innem. Za jedną rzecz ten człowiek był witany, za jedną rzecz niezwykłość jego mogła być uznaną, za jedną rzecz, powtarzam, mógł on mieć prawo moralne do zajęcia tego stanowiska, zato, moi panowie, że nosił ten mundur, zato, że był Komendantem I Brygady. Jedyną wartością, którą ludzie wówczas mieli, jedyną moralną siłą która ludzi do posłuszeństwa zmuszała, jedyną moralną siłą, która miljony ludzi w ręce mu oddawała, był fakt, że był on Komendantem I Brygady i wracał z Magdeburga.

Szanowni panowie! Jeśli użyję tu wyrażenia — dyktator, to dlatego, że przypuszczam, że nawet niektóre z jego edyktów i dekretów jeszcze teraz działają, jeszcze teraz moc prawną mają, jeszcze teraz są ludzie, którzy muszą ulegać edyktom, przez niego wydanym i podpisanym jego nazwiskiem. Bardzo mnie to cieszy. I mógł on tworzyć złe czy dobre rządy, wyznaczać oficerów urzędników, przerzucać ich z miejsca na miejsce, pewnych ludzi na śmierć posyłać, dawać rozporządzenia mądre lub nie — to jest obojętnem, faktem jest, że był władcą absolutnym nowotworzącego się Państwa Polskiego. Faktem też jest, że dzięki temu nieprzymuszonemu zjawisku, dokonanemu bez żadnego gwałtu i bez żadnego przewrotu, imię tego człowieka zostało wysunięte w górę. Nowa Polska dała słusznie czy niesłusznie przy swoim pierwszym kroku symbol w postaci człowieka, ubranego w szary dość obszarpany mundur, zaplamiony w więzieniu magdeburskiem.

Obchody 11 listopada w szkołach

WARSZAWA. (Pat). Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego komunikuje, że dzień 11 listopada, jako rocznica odzyskania niepodległości, jest wolny od zajęć szkolnych.

W dniu tym we wszystkich szkołach zorganizowane zostaną uroczyste obchody, podczas których odczytana będzie odezwa kierownika min. WR. i OP. prof. Chylińskiego do młodzieży.

* * *

W związku z obchodem 17 rocznicy odzyskania Niepodległości komendant główny Policji Państwowej gen. Kordjan Zamorski wydał do policji całego państwa specjalny rozkaz.

Królewski ślub

(Od własnego korespondenta)

Londyn w listopadzie.

Gdy się otwiera angielską gazetę i zaczyna czytać kronikę miejscową, prawie zawsze można tam znaleźć fotografję „świeżo upieczonej“ pary małżeńskiej w ślubnym stroju. Pozy są różnorodne — to zależy od pomysłowości i sprytu fotografa - reportera. Czasami „złapie“ się przy pierwszym pocałunku poślubnym, czasami w chwili, gdy opuszczają podwoje kościoła, czasami w oknie wagonu, którym wyjeżdżają spędzić miodowy miesiąc, czasami w otoczeniu druhen i t. p.

Nawet pisma fachowe, poświęcone sprawom specjalnym, które napozór nie powinny się zajmować takiemi sprawami, też mają dział „osobisty“ w którym zamieszczają fotografje „państwa młodych“, mających coś wspólnego z tą branżą które dane pismo reprezentuje.

Nic dziwnego, że pisma to robią — angielskie pisma hołdują zasadzie „frontem do czytelnika“ i dlatego drukują w pierwszym rzędzie to, co czytelnik najchętniej czyta i najwięcej lubi, a Anglik lubi śluby. To jest dla niego uroczystość poważna, a zarazem wesoła, niecodzienna a zarazem powszednia; przy tej okazji dowiaduje się on, kto z kim się kojarzy, kto jest z kim spowinowacony, jakie jest pokrewieństwo wielu rodów, a zarazem ma pewne miłe widowisko. Przed kościołem, w którym się odbywa ślub, zostaje ustawiony specjalny baldachim, łączący wejście kościoła z jezdnią — tak że goście mają wolne przejście do kościoła — a widzowie się zbierają po obu stronach tego naprędce skonstruowanego passażu. Spod ziemi wyrastają fotografowie, tłum gapiów i policja, która z miejsca zaczyna robić porządek. Widzowie czekają spokojnie, obserwują każdego gościa, ro różnorodne uwagi, starają się podsunąć głowę pod aparat fotograficzny, by nazajutrz widzieć swą podobiznę w gazecie i mieć rzeczowy dowód, że naprawdę byli obecni na tym czy innym ślubie.



O ile ślub zwykłych śmiertelników

Pod palącem niebem Etjopji

Ostatnie komunikaty donoszą o postępach ofenzywy włoskiej na obu frontach: północnym i południowym Wojska włoskie miały wkroczyć do Makalle nadobre. Co więcej, miały osiągnąć miejscowości, położone o parę dziesiątków km. na południe od tego miasta. Na froncie południowych zaś miał gen. Graziani ostatecznie zdobyć ważny pod względem strategicznym fort Gorahai, który mu daje obfite źródła wody i punkt wyjścia w dalszej akcji wojennej.

MARSZ NA JEZ. TANA?

Poza powyższemi niepomyślnemi dla Abisyńczyków wiadomościami, prasa podaje ogólnikową wzmiankę, że prawe skrzydło, operującej na północy armji gen. de Bono też ruszyło naprzód, rozpoczynając w prowincji Amhara marsz w kierunku jeziora Tana.

Ta drobna, zawarta w jednem tylko zdaniu i zagubiona wśród przytoczonych na początku komunikatów wzmianka mówi bardzo wiele. Oczywiście pod warunkiem, że jest prawdziwa.

CIEKAWE ZJAWISKO.

Kto śledził w ciągu ostatnich tygodni przebieg działań wojennych na frontach erytrejskim i somalijskim z całą uwagą, posługując się mapami terenu, ten musiał niechybnie zauważyć charakterystyczną okoliczność:- Włosi posuwali się nie całym frontem, nie ławą, a tylko parli na pewnych określonych odcinkach, podczas gdy na innych odcinkach styku włosko-abisyńskiego panował i poniekąd panuje względny spokój. Tak więc, po zajęciu Adui, Adigratu i Aksum, Włosi posunęli się na południe od tych miejscowości, zajmując ostatnio Makalle. Natomiast odcinek na zachód od Adui, Aksum i Adigratu, jak również odcinek na wschód od tych miejscowości pozostały jakgdyby zapomniane.

ŁUKOWATY FRONT.

W związku z powyższem, front erytrejski przybierał stopniowo kształt coraz bardziej wygiętego na południe łuku. Taktyka o tyle niebezpieczna dla Włochów, że grożąca im oskrzydleniem ze strony zebranych w północnej części prowincji Amhare: nad rzeką Setit i Takkaze oraz w okolicach miast Kaffa i Nogara wojsk abisyńskich, którym w sukurs przyszły szczepy danakilskie, naciskając zapuszczających się na południe Włochów od zachodu.

MUSSA ALI.

Wprawdzie pisano coś o akcji włoskiej w pustyni Danakil, a więc akcji ubezpieczającej lewe skrzydło frontu włoskiego na północy. Pisano o działaniach włoskich w okolic. góry Mussa Ali, przyczem Włosi mieliby bazę w porcie Assab i posuwaliby się wzdłuż granicy Somalji francuskiej Jakoś jednak z tą pustynią Danakil i Mussą Ali przycichło.

NA FRONCIE POŁUDNIOWYM.

Gdy się rzuci okiem na mapę frontu południowego (pustynia Ogaden), też łatwo się zauważy „głuchy" odcinek w okolicach miejscowości Uoladdeje, Bangol, Iet, El Bar, wzdłuż rzek. Ueb i G. Doria. Akcja toczy się wartko tylko bardziej na północny wschód, wzdłuż rzeki Uebi Szebeli, w okolicach Ual Ual, Gerlogubi, Goranai. Znowu zjawisko analogiczne co na froncie północnym: łuk, wyginający się coraz bardziej ku północnemu zachodowi. Końce łuków: erytrejskiego i somalijskiego lub też: tigreńskiego i ogadeńskiego są jakby martwe.

WNIOSKI.

Rozważając to ciekawe zjawisko, można było łatwo dojść do wniosku, że Włosi umyślnie unikają akcji wojennej w bezpośredniej bliskości Sudanu anglo — egipskiego, Somalji francuskiej Kenyi angielskiej, Somalji angielskiej, że starają się nie drażnić Johna Bulla i Marjanny, a wolą narażać swe skrzydła na niebezpieczeństwo bocznego nacisku wojsk abisyńskich. Pozatem akcja wzdłuż granicy północnej Sudanu zagrażałaby jezioru Tana — newralgicznemu punktowi imperjum brytyjskiego.

Takie wnioski nasuwały się, aż do otrzymania ostatniej wiadomości o marszu włoskim na jez. Tana (prowincja Amhara). A więc prawe skrzydło armji gen. de Bono ruszyło naprzód. Świadczyłoby to, że Włosi przestali się liczyć z drażliwością Anglji. O ile wiadomość o marszu na jez. Tana potwierdzi się, możemy być świadkami nowego, bardzo ciekawego etapu gry angielsko — włoskiej.

NEW.

Pomnik Marszałka Piłsudskiego w Wilnie
Konto czekowe P. K. O. Nr. 146.111

Na marginesie

Nędza deprawuje charaktery

Stara to prawda, że współżycie z ludźmi najróżowiej patrzącego na świat entuzjastę przemienia w wątrobianego sceptyka. No a gdy człowiek osiąga maksimum doświadczenia i wiedzy o bliźnich — umiera, nikomu tego cennego kapitału nie pozostawiając. Dlatego to każdy sam na własnej skórze pobiera nauki życiowe, codzień łyka gorzką dawkę rozczarowań.

Współczucie dla niedoli bliźnich stanowi fundament cnót, wpajanych nam od dzieciństwa. A że dawanie biedakom jałmużny jest ponoć niepedagogiczne — tkliwy na los wszelkiej nędzy stara się dać nieszczęśliwemu pracę. Tu przypomina się autentyczna podobno historja. Do Rotschilda przyszedł nędarz z prośbą o jałmużnę. Znany bogacz, nie chcąc dawać pieniędzy za nic a jednocześnie odprawiać żebraka bez wsparcia — zaproponował mu rąbanie drzewa za opłatą dolara od dnia pracy.

Sprytny żebrak przyprowadził swego kolegę, który ofiarował się wykonać pracę za połowę sumy. Sam wyciągnął się wygodnie na piasku a wieczorem upomniał się o „zarobiony" dolar.

Niema wprawdzie w Wilnie Rotschildów, tem niemniej litościwych serc niebrak.

Przed paru dniami do stojącego na rogu zziębniętego chłopca podeszła pewna kobieta i zaproponowała mu przeniesienie drzewa ze sklepiku do domu.

Chłopak zgodził się chętnie. Wziął żwawo trzy wiązki, za które zapłacono dwadzieścia groszy — i po chwili układał je już w kuchni. Gospodyni pogłaskała chłopca po głowie i dała mu 15 gr. za „fatygę". Sprytny jednak malec nadspodziewanie nie przyjął wynagrodzenia:

— To za mało, chcę trzydzieści.

— Ależ dziecko, przecież przyniesienie nie może kosztować więcej niż drzewo. Masz jeszcze kawałek chleba, bierz 15 groszy i zmiataj.

Chłopak wziął pieniądze, próbując jeszcze „wytargować" więcej. Gdy jednak natrafił na zdecydowany opór, szybko wyszedł za drzwi i krzyknął od progu:

— Ja sobie zapamiętam numer mieszkania i podziękuję jeszcze. Zobaczymy!..

amik.

Zaślubiny w angielskiej rodzinie królewskiej



Trzeci syn angielskiej pary królewskiej, książę Gloucester i lady Alice Scott po ślubie w kaplicy prywatnej pałacu buckinghamskiego. Po obu stronach młodej pary — król i królowa Anglji; na lewo z brzegu — księżniczka Elżbieta, na prawo — księżniczka Margaret.

jest taką atrakcją, to tembardziej ślub królewski — to przecież naprawdę jest uroczystość niecodzienna.

Od chwili, gdy ogłoszono zaręczyny trzeciego syna królewskiego, księcia Gloucester z Lady Alice Scott, prasa prawie codziennie informowała czytelników o wszelkich przygotowaniach przedślubnych. Zapowiadało się na ślub jeszcze bardziej uroczysty niż zeszłoroczny ślub księcia Kentu z księżną Maryną, w tym wypadku miały się bowiem połączyć dwa najbardziej arystokratyczne rody angielskie i ceremonjał miał być jaknajuroczystszy. Półtora miesiąca przed ślubem zaczęto budować przed katedrą w Westminster specjalne trybuny, opracowano dokł[illegible] plan, gdzie kto będzie siedział [illegible] kto będzie ubrany którędy pój[illegible] szak ślubny kiedy będzie na [illegible] cy, wszystko było dokładnie obmyślone i uplanowane. Mistrz ceremonji dworu królewskiego, który miał w ostatnim roku nadzwyczajną praktykę (ślub księcia Kentu i jubileusz) chciał tu pokazać w jakiej jest obecnie doskonałej formie.

Los jednak chciał inaczej — kilka tygodni przed ustalonym dniem ślubu umarł ojciec panny młodej — narzeczona musiała przywdziać żałobę. Sytuacje stała się bardzo trudna. Odwołać ślubu nie można — to przynosi bowiem według wierzeń ludu angielskiego nieszczęście — a dwór królewski przecież powinien się stosować do wierzeń i tradycyj przyjętych w angielskiem społeczeństwie. Urządzić ślub z taką pompą w miesiąc po śmierci ojca narzeczonej, to [illegible] naprawdę „shocking". Znaleziono [illegible] jednak wyjście — ogłoszono, że ślub [illegible] się w prywatnej kaplicy król[illegible]ej w Buckingham Palace przy [illegible] najbliższej rodziny i że zaraz po ślubie młoda para uda się w podróż poślubną.

Publiczność angielska była rozczarowana — straciła okazję pierwszorzędnego widowiska. Mistrz ceremonji, pamięta jednak zawsze o swej wdzięcznej publiczności londyńskiej, która się licznie stawia na każde jego zawołanie i postarał się, by w tym ceremonjale czysto prywatnego charakteru „przeszmuglować" kilka atrakcyj dla ludności, by się masy trochę zabawiły.

Program uroczystości przewidywał przejazd narzeczonej — Lady Alice Scott — w oszklonym powozie od swego prywatnego pałacu w Grosvenor Place do pałacu w Buckingham, ukazanie się państwa młodych w asyście króla i królowej na balkonie pałacu oraz przejazd młodej pary w otwartym powozie w asyście gwardji i ludzi dworu od pałacu w Buckingham do stacji kolejowej. Można więc było w tym dniu zobaczyć młodą parę książęcą aż trzy razy — to jest okazja niecodzienna, i publiczność nie zawiodła — stawiła się licznie i tłumnie.

Już o godz. 9-ej rano byłem koło pałacu w Grosvenor place chciałem dostać dobre miejsce, by zbliska zobaczyć w co panna młoda jest ubrana i móc zakomunikować o tem licznym rzeszom czytelniczek „Kurjera"; robiłem to specjalnie dla płci pięknej, wiem, co ją najwięcej interesuje... Udało mi się dostać miejsce przy samych drzwiach wyjściowych pałacu, pomogły mi w tem dwa słowa „foreign press" (prasa zagraniczna), które oddziaływują nawet na sztywnego i milczącego angielskiego policjanta. Przez dwie godziny czekałem aż się doczekałem. O godz. wpół do jedenastej przed pałac zajechał powóz zaprzęgnięty w cztery konie, z dwoma lokajami z tyłu eskortowany przez oddział policji konnej. Punkt o jedenastej drzwi pałacu się otworzyły i panna młoda ukazała się w drzwiach.

Miała na sobie satynową długą suknię koloru masy perłowej, długi kilkumetrowy welon, w ręku miała piękny bukiet

KOMUNIKAT
Obywatelskiego Komitetu Obchodu Święta Niepodległości

Obywatelski Komitet Obchodu Święta Niepodległości przypomina wszystkim organizacjom społecznym oraz społeczeństwu, iż ostateczny rozkład uroczystości związanych z przypadającą w roku bieżącym rocznicą odzyskania Niepodległości przedstawia się następująco:

W NIEDZIELĘ dnia 10 listopada b. r. o godz. 18-ej w obecności organizacyj społecznych, które przybywają z orkiestrami i pocztami sztandarowemi i społeczeństwa niezorganizowanego nastąpi symboliczne rozpalenie ogniska na placu Łukiskim.

W PONIEDZIAŁEK dnia 11 listopada b. r. punktualnie o godz. 9-ej na plac Łukiski przybywają organizacje społeczne również z pocztami sztandarowemi i orkiestrami aby wziąć udział w dziękczynnem polowem nabożeństwie. Po skończonem nabożeństwie organizacje społeczne biorą udział na czele z pocztami sztandarowemi i orkiestrami w oddziałach zwartych w defiladzie.

Defiladę rozpocznie wojsko, za którem pójdzie Wydział Wykonawczy Obyw. Kom. Obch. Święta Niepodległości — a za nim organizacje społeczne. Za organizacjami społecznemi w oddziałach zwartych (czwórkami) uformuje się społeczeństwo niezorganizowane, które wespół z wojskiem, Wydziałem Wykonawczym i organizacjami społecznemi weźmie udział w przemarszu do kościoła Św. Teresy, gdzie uczczona zostanie pamięć Marszałka Józefa Piłsudskiego i złożony hołd Jego Sercu.

Trasa marszu będzie biegła ulicami: Ad. Mickiewicza (od gmachu Sądów), Zamkową Wielką, Ostrobramską. W czasie przemarszu przez Ostrą Bramę uczestnicy zachowują zupełną ciszę, skupienie i powagę, a zwrotem głowy na lewo uczczą pamięć Wielkiego Wodza.

Obywatelski Komitet Obchodu Święta Niepodległości — jeszcze raz wzywa społeczeństwo niezorganizowane do zachowania całkowitej powagi i sformowania się wzdłuż ulic tak, aby po przejściu wojska, Wydziału Wykonawczego i organizacyj społecznych w oddziałach zwartych mogło wziąć udział w przemarszu przed kościołem Św. Teresy. W celu ułatwienia społeczeństwu niezorganizowanemu ustawiania się w kolumny marszowe Obyw. Kom. Obch. Święta Niepodległości wydeleguje specjalnych łączników.

Obyw. Kom. Obch. Święta Niepodległości wzywa społeczeństwo z jednej strony do jak najliczniejszego udziału we wszelkich uroczystościach niepodległościowych, z drugiej zaś do zachowania poważnego nastroju i skupienia.

Zjazd Zw. Inwalidów w Warszawie

WARSZAWA. (Pat). Dziś rozpoczął w Warszawie swe obrady 11-ty ogólny zjazd delegatów związku inwalidów wojennych R. P. Po nabożeństwie nastąpi to złożenie wieńca na grobie nieznanego żołnierza przez delegację z posłem Wagnerem na czele. Następnie złożył wieniec przedstawiciel związku łotewskich inwalidów p. Kupcze.

O godz. 11 w sali rady miejskiej nastąpiło otwarcie zjazdu.

O godz. 11.15 przybył **Pan Prezydent R. P.** w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego, **p. premjer Zyndram Kościałkowski**, marszałek senatu **Prystor**, marszałek sejmu **Car**, pp. ministrowie **Raczkiewicz**, **Górecki**, 1-szy wiceminister spr. wojsk. **gen. Głuchowski**, wicemin. O. P. Społ. **Jastrzębski** i inni.

W chwili, gdy mjr. Wagner w czasie przemówienia oddał hołd pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, wszyscy powstali z miejsc i jednominutową ciszą uczcili pamięć Wodza narodu.

Następnie wygłosił przemówienie prezes rady ministrów Marjan Zyndram — Kościałkowski.

Zkolei przewodniczący związku mjr. Wagner złożył serdeczne podziękowanie Panu Prezydentowi R. P. i rządowi za łaskawe zaszczycenie zjazdu swą obecnością.

Po przemówieniach powitalnych nastąpiła przerwa do godziny 17.30. W godzinach popołudniowych nastąpi wybór komisji oraz sprawozdanie zarządu głównego i komisji rewizyjnej.

Zjazd potrwa trzy dni.

Zjazd Bibljofilów i Bibljotekarzy

W dniach 10—12 listopada rb. odbędzie się w Krakowie Nadzwyczajny Zjazd Bibljofilów i Bibljotekarzy ku uczczeniu pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Zjazd organizuje Komitet Bibljofilów i Bibljotekarzy krakowskich, przygotowując na dzień 11 listopada otwarcie Wystawy Pamiątkowej, obejmującej najpełniejszy zbiór dzieł Marszałka i wszelkie pozycje bibljograficzne, związane z Jego osobą, następnie zaś złożenie hołdu na Wawelu i na Sowińcu, gdzie w urnie, przygotowanej w Krakowie, zakopana zostanie ziemia z mogiły Lewela.

Nowy Zarząd „Klubu Włóczęgów"

W piątek, dnia 8 bm. odbyło się doroczne walne zgromadzenie „Klubu Włóczęgów".

Porządek dzienny zawierał jedynie dwa punkty, a mianowicie: sprawozdanie ustępującego zarządu i wybory nowych władz Klubu.

Po złożeniu sprawozdań i dyskusji w której głos zabierało szereg członków Klubu udzielono ustępującemu zarządowi absolutorjum, poczem dokonano wyborów nowego zarządu.

Wobec tego, że wybrany ponownie prezesem poseł Stanisław **Hermanowicz** spowodu nawału pracy i zajęć poselskich zrzekł się tego stanowiska, prezesem został wybrany prof. USB. **Iwo Jaworski**. Wiceprezesami zostali vice-prezydent miasta Teodor **Nagurski** i docent dr. Stanisław **Swianiewicz**.

Pozatem w skład zarządu weszli: poseł Stanisław **Hermanowicz**, inż. **Symonowicz**, jako kanclerz i p. **Chmielewski** — skarbnik.

Po zebraniu późnym wieczorem wszyscy uczestnicy zebrania złożyli wizytę redaktorowi naczelnemu naszego pisma p. Kazimierzowi Okuliczowi.

białych róż, na głowie djadem przeplatany pomarańczowemi kwiatami i srebrnemi nićmi. Tren podtrzymywały dwie najmłodsze druhny: księżna Elżbieta (wnuczka króla angielskiego) i miss Hawkins (kuzynka panny młodej); pozostałe sześć druhen miały suknie z tego samego materjału, co narzeczona a na głowie podobny djadem.

Gdy kareta ruszyła z miejsca wszyscy obecni zaczęli krzyczeć „hooooo!" narzeczona wysunęła głowę przez okno powozu i słodko się uśmiechnęła, aparaty fotograficzne jakgdyby na komendę zrobiły zdjęcie, a za godzinę pisma popołudniowe na pierwszej stronicy zamieściły fotografję uśmiechniętej i szczęśliwej narzeczonej po drodze do kościoła.

Po wyjeździe narzeczonej do kaplicy udałem się do Buckingham palace, wiedziałem, że nic ciekawego nie zobaczę; króla i królowę „znam" b. dobrze, w przeciągu ostatnich 3-ch miesięcy widziałem ich 4 razy — przy różnych okolicznościach, ale ponieważ wszyscy szli to i ja poszedłem.

Na placu przed pałacem zebrało się ponad 200 tysięcy ludzi. Przeważały kobiety, one bowiem mają i w powszedni dzień czas, drugie miejsce zajmowali bezrobotni, oni mają zawsze czas.. a pałac leży niedaleko Hyde-Parku — rezydencji bezrobotnych, prócz tego było dużo starszych panów w melonikach — „zawodowym" stroju emerytów i rentjerów angielskich.

Wśród tego tłumu ludzi można było odróżnić „zawodowych" oglądaczy wszelkich parad i uroczystości, ci ludzie mieli ze sobą lustra osadzone na laskach, któremi operowali jak peryskopem i z każdego miejsca mogli odpowiednio ustawić lustro, by zobaczyć balkon, inni mieli lornetki, szkła powiększające i różne instrumenty optyczne. Policja robiła porządek, nie popychając nikogo, nie krzycząc, nie bijąc pałkami, cicho spokojnie ustawiano wszystkich dookoła placu, by dzieci, których tu było moc (szkoły na cześć młodej pary przerwały naukę na jeden dzień) miały dobre miejsce.

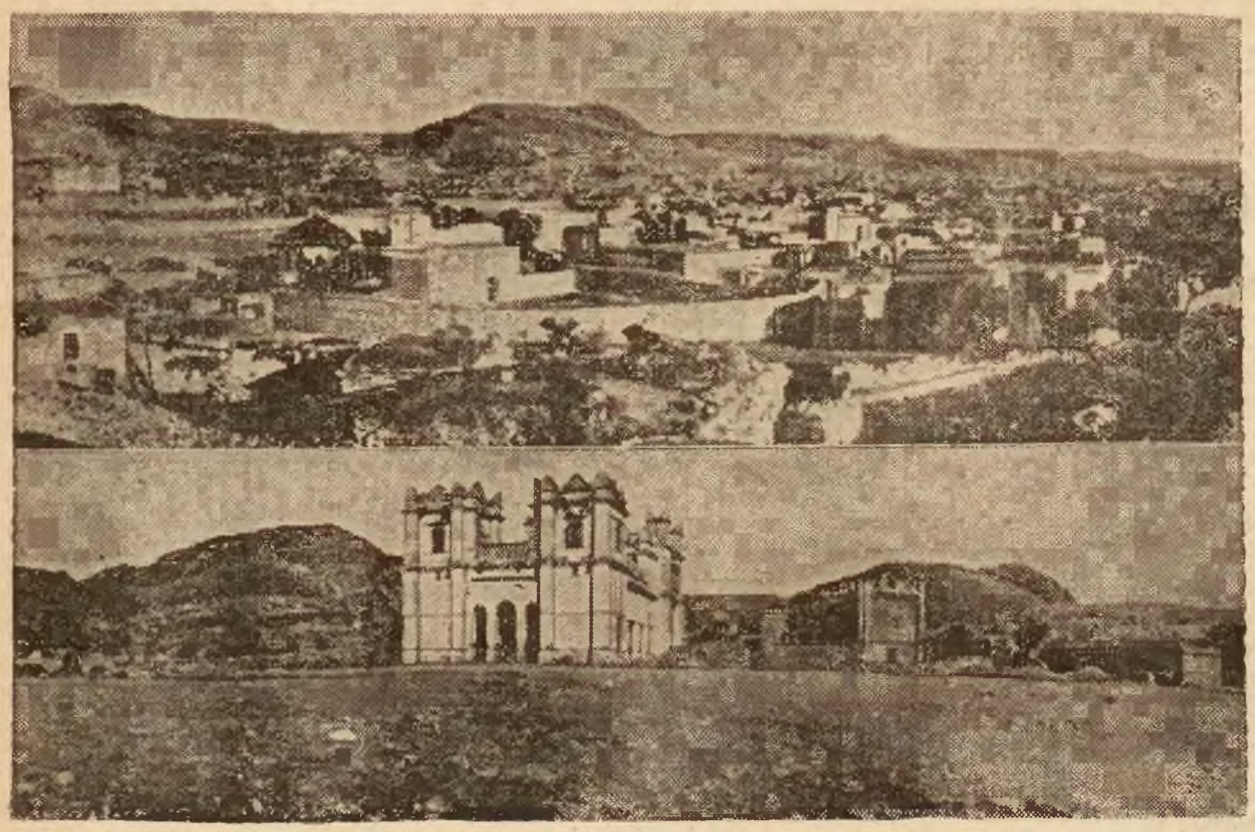
Kilka minut po 12-ej młoda para małżeńska oraz król i królowa w otoczeniu wnuczek i rodziny ukazała się na balkonie. Gdy tylko drzwi balkonu się otworzyły, publiczność zaczęła krzyczeć; nie wzniesiono okrzyków na cześć króla i rodziny, ale poprostu krzyczano „hoooo" albo „huuuu". Król machał ręką, królowa stała spokojna, pani młoda się ukłoniła, wznosząc rękę do góry, książę zrobił to samo, aparaty filmowe dokonały całego szeregu zdjęć i po trzech minutach rodzina królewska opuściła balkon.

Tego dnia miałem także szczęście zobaczyć orszak królewski odprowadzający do stacji kolejowej księcia i księżnę udających się w podróż poślubną.

Tym razem młoda para jechała w otwartym powozie, eskortowanym przez konną gwardję królewską. Książę był ubrany w cywilny strój, ciemny płaszcz i cylinder, księżna w welwetowy płaszcz sportowy koloru fjoletowego i beret z tego samego materjału co płaszcz. Przez cały czas machała ręką w stronę licznej publiczności, która stała na chodnikach, w oknach, balkonach i na dachach. Książę zdejmował cylinder i razem z księżną „słodko" się uśmiechał. Publiczność zaś dyskutowała która jest ładniejsza czy „zagraniczna" księżna Kentu — Maryna czy „krajowa" księżna Gloucester. Patrjoci stanowczo popierali „wyrób krajowy"; objektywnie uważam, że w tym wypadku Grecja stanowczo góruje nad Angiją. — księżna Maryna jest ładniejsza.

E. Sosnowicz.

CHWILA BIEŻĄCA W ILUSTRACJI



Po zajęciu Makalle. U góry: widok ogólny miasta Makalle.
U dołu: Zamek największego króla abisyńskiego, Jana, w Makalle.



Wojna w Afryce wschodniej. Wojownicy abisyńscy w drodze na front południowy.



Abisyńska fryzura. Niewiasty abisyńskie ukazują się często z fryzurą, której ułożenie wymaga nietylko wiele pracy, ale i nielada cierpliwości.



Wdowa po Edisonie wyszła zamąż. Wdowa po słynnym wynalazcu amerykańskim, Tomaszu Edisonie, która ma obecnie 72 lata, wyszła zamąż za 73-letniego króla stali Edwarda Hughesa. Od zgonu Edisona upłynęły już 4 lata.



Mrs. Carnegie. Nowe zdjęcie wdowy po zmarłym amerykańskim „królu stali" i filantropie Andrzeju Carnegie. Mrs. Carnegie od wielu lat nie pozwalała się fotografować



Niemcy znów mają wojsko. Od czasu zakończenia wojny światowej Niemcy niedawno dopiero zaczęły powoływać rekrutów do odbywania służby wojskowej. Zdjęcie przedstawia oddział rekrutów, z orkiestrą na czele idący do koszar



Wojna na mapach szkolnych. W szkołach włoskich śledzi się z wielkiem zainteresowaniem za rozwojem operacyj wojsk włoskich w Abisynji. Uczniowie muszą na zapytanie nauczyciela dokładnie określić sytuację wojenną na wszystkich frontach.



Wspaniała nagroda. Słynna nagroda „Niebieskiej Wstęgi Atlantyku", o którą walczą najszybsze okręty świata, została zdobyta przez francuski okręt Normandie. Nagrodę, przedstawiającą oprócz symbolicznej, wielką wartość realną, Francuzi wystawili w Londynie.



Antyhitlerowski wiec w Londynie. W Hyde Parku londyńskim odbył się niedawno antyhitlerowski wiec, protestujący przeciw prześladowaniom żydów w Niemczech. W wiecu wzięło udział około 100.000 osób, przemawiało wiele wybitnych osobistości. Na zdjęciu — najstarszy mówca — 91-letnia niewiasta.



Stosunki chińsko-japońskie. Generał Chiang Kai-Shek w drodze na zebranie polityczne, żegnany przez swoich gorących zwolenników.

Z ziemi nowogródzkiej



Zalesienie piasków nowogródzkich. Dawne ruchome wydmy pod Wsielubiem (pow. i woj. nowogródzkie), o pow. 30 klm. niegdyś zasypujące sąsiednie grunty orne obecnie zalesione przez Inspektorat Ochrony Lasów, woj. nowogródzkiego. Zwracają uwagę zrzadka rozrzucone wielkie jałowce, niegdyś jedyna roślinność tych wydm.

Na zdjęciu (na lewo): droga między zalesionemi wydmami. U dołu ogrodzenie z gałęzi, tamujące pochód z piasków.



Tam, gdzie odbywały się „Dziady". Cerkiewka w Wołkowiczach pod Nowogródkiem, domniemane miejsce obrzędu „Dziadów" — unieśmiertelnionych w dziele Mickiewicza.



Japoński następca tronu. Pierwsze zdjęcie następcy tronu japońskiego, księcia Tsugu-No-Miya. Mały dostojnik z dworca tokijskiego udaje się w pierwszą w swem życiu podróż.



Proces Stawiskiego w Paryżu. Na lewo — Stawiski ze swą żoną (obecnie wdową) Arlettą Stawiską. Na prawo — jedna z głównych figur w procesie, dyrektor zakładu zastawniczego w Bayonnie, Tissier.



Proces Stawiskiego. Pałac Sprawiedliwości w Paryżu, gdzie odbywa się proces Stawiskiego.



Regaty u dzikich. Pierwotni mieszkańcy Nowej Gwinei dla rozrywki urządzają regaty na swych prymitywnych łodziach. Na zdjęciu — jedna z takich regat, zorganizowana przez Papuasów.

TEATR NA POHULANCE

Szkoła pod tników

Komedja Beera i Verneuilla w trzech aktach

Szkoda może, że dyrekcja daje jedną za drugą podobnego typu farso-komedje, pisane wedle wybornego szablonu, ale tak znanego, że nie pozostawia słuchaczowi żadnej emocji w domysłach. Wie się zgóry, co będzie w drugim i w trzecim akcie, jak w romantycznej formułce. Mimo to publiczność się zaśmiewa i bawi doskonale, oklaski wybuchają „żywiołowo“, i nie dziw, bo temat co najdelikatniej się wyrażając „palący“. Niejeden na widowni westchnął „Jakby mi z ust wyjęli, akurat to mówiłem w Urzędzie Skarbowym“ i t. p. Treść tej fantazji na temat podatków i podatników jest prosta i niezawiła, w 1-m akcie jęczy podatnik, w następnych, zgnębieni i zmaltretowani płatnicy znajdują istną opatrzność w nic nie robiącym dotąd bubku, który wpada na genjalny pomysł założenia biura samopomocy, porad obron od podatków. Oczywiście ogonek na ulicy, przed biurem, bubek zarabia prawie miljony, które nie wchodzą do skarbu państwa, interesy Francji są zachwiane, gobinet pada, z nim minister, (jakżeby we francuskiej sztuce nie wykpiono ministra, zwłaszcza finansów), a zwycięzcy podatnicy, wyszkoleni i obronieni, okazują się dodatnim elementem, gdyż są bogaczami, kupują i sprzedają robią jednem słowem ruch w interesie. Cała sztuka roi się od powiedzonek klasycznych i godnych zapamiętania od wskazań co, kiedy, jak i gdzie należy ukryć przed okiem urzędnika. Słuchacze też mieli dobrą szkołę, mogli skorzystać w najbliższym terminie płatności.

Może echa wesołej i dowcipnej komedji francuskiej odbiją się w murach bolesnego gmachu na Pohulance, na którym słuszniej niż na wrotach piekieł w poemacie Dantego powinien wisieć nadpis „Pozostawcie nadzieję wy, co tu wchodzicie“.

Tylko że u nas to mniej wesoło wygląda, ale żeby się storturowanym kazać śmiać z własnej niedoli, to tylko francuski humor zdolny jest dokonać tego cudu. Świetnie jest rozbudowana trylogja miłosna pięknej pani, której mąż to za mało, to za dużo pracuje, ale w każdym akcie ma dość sprytu i szczęścia, by zatrzymać ją na brzegu przepaści, nad którą balansuje po krawędzi, nie staczając się „jeszcze“, bo jest uczciwą kobietą jak to powiarza jak najczęściej, rozwijając przytem zabójczą kokieterję.

Panie Masłowska i Zielińska z werwą i humorem odegrały swe role, może troche szarżowały, p. Czengery, który wyreżyserował w odpowiedniem tempie tę wesołą satyrę, dał pyszny typ starego donżuana, pp. Dejunowicz i Neubelt wykonali taki duet w 1—akcie że każdemu się jego własne podatki przypomniały, p. Scibor był jak zawsze swobodny i szykowny, p. Łodziński jako minister trafnie skarykaturował tę postać, a p. Mrozowski wykazał dużo inwencji w roli zakochanego młodzieńca — poety, mimika wyborna. Reszta wykonawców pomniejsze swe role grała w odpowiedniem tempie, a że czasami się sypali, to na premjerach bywa. Wspomnijmy te czasy, kiedy grywano z sufferem, i artyści o słabszej pamięci nadstawiali ucha w stronę budki. Dekoracje jak zawsze u p. Makojnika śliczne, zwłaszcza ten krajobraz w 1 akcie; to pierwszorzędny dekorator, pomysłowy, nie powtarzający się i jego wnętrza wprost pieszczą oko. Publiczności było sporo, i doskonale się bawiła. To sztuka którą każdy zechce zobaczyć i posłyszeć praktyczne rady radcy ofiar urzędu skarbowego. **Hr o.**

Nożycami przez prasę

WÓŁ i II KLASA.

„Express Poranny“ wydobył udatnie curiosum z dziedziny dotychczasowej polityki taryfowej na kolejach.

Koszt transportu sztuki bydła rogatego na przestrzeni 350 kilometrów wynosi według taryfy dotychczas obowiązującej od 24 do 25 zł.

W wagonie kolejowym mieści się 16 sztuk bydła.

Bydło kierowane do Warszawy korzysta wprawdzie z 20 proc. zniżki transportowej — a przecież nie tylko o Warszawę tu chodzi.

Jak to wygląda w porównaniu z taryfą osobowa?

Przejazd II klasą do Słonima (351 km). kosztuje 24 zł. 20 gr., przejazd II klasą do Kowla kosztuje 24 zł. 60 gr., do Krakowa 25 zł. 80 gr.

Coś jest niewspółmiernego między temi opłatami i tę niewspółmierność — obniżka taryfy na przewóz środków żywności musi usunąć.

Jaskrawy ten i groteskowy przykład nie jest jedynym; charakteryzuje on znakomicie absurdalność założeń dotychczasowej taryfy przewozowej.

DROGIE TELEFONY.

ABC żywi nadzieję, że wreszcie przyjdzie kres na drożyznę telefonów.

Jednym z pierwszych dekretów jakie się muszą ukazać w dziedzinie obniżki opłat za świadczenia instytucyj użyteczności publicznych, winien być dekret o wydatnem potanieniu telefonów. I takiego dekretu czekają wszyscy abonenci telefonów z wielką niecierpliwością.

KTO LEPSZY?

Nikt nie pomówi Włochy o ideowe pobudki w ich akcji przeciw Abisynji. Ale i Anglja, biorąca w obronę państwo murzyńskie, daleka jest od idealizmu i obserwuje swe interesy i cele. Mimo to ma ona w danej chwili i sprawia moralną przewagę nad faszyzmem włoskim i jest rzecznikiem postępu cywilizacji.

Pisze o tem Wincenty Rzymowski w „Kurjerze Porannym“:

Faszyzm włoski, odwołując się, jak do wzoru naśladownictwa, do metod praktyki minionej, nieświadomie sam sobie wystawia świadectwo, które go deklasuje w obliczu cywilizacji. Bo cywilizacja usycha w naśladowcach, odkwita w nowatorach. Prawdziwym zaś nowatorem jest nie generał de Bono brnący w piaski Abisynji, ale minister Eden na platformie Ligi Narodów. Pierwszy idzie starym szlakiem wypraw z epoki wojen kolonjalnych, drugi, stojąc na trybunie genewskiej, daje światu ideę zdolną cywilizację naszą wprowadzić w nowy okres. „Wojna — mówił Anthony Eden—jest okrutnym anachronizmem i ludzkość nie dozna trwałego szczęścia dopóty, póki nie odwróci się od jej uwodnych surm“.

Tylko że ten idealizm W. Brytanji kryje w sobie w rzeczywistości pobudki bardzo materjalne i b. egoistyczne.

ZAPOMNIANI.

Łódzki „Głos Poranny“ z wielką racją wysuwa element, któremu poświęca się mało uwagi, choć los jego jest cięższy jeszcze aniżeli urzędnika państwowego.

Nikt jeszcze jednak dotąd nie poruszył sprawy niemniej aktualnej, a mianowicie, że poza urzędnikami, t. j. pracownikami państwowymi i komunalnymi istnieją w Posce znacznie liczniejsze zastępy ludzi, żyjących z pracy umysłowej ale znajdujących się w znacznie gorszej syuacji

Są to prywatni urzędnicy, czyli pracownicy instytucyj niepaństwowych, którzy przecież także wezmą udział od 1 grudnia w akcji zrównoważenia budżetu, tracąc na jego rzecz część swych poborów.

A powtarzamy, że powodzi im się gorzej ,niż urzędnikom państwowym.

Nowa-Międzymiastowa Centrala Telefoniczna w Warszawie została wykonana przez P. Z. T.

W połowie października b. r. została uruchomiona w Warszawie nowa Międzymiastowa Centrala Telefoniczna, wykonana w całości według projektów polskich inżynierów i rękami polskiego robotnika, a mianowicie przez Państwowe Zakłady Tele i Radjotechniczne w Warszawie (PZT).

Jest ona największą i najnowocześniej urządzoną z pośród 13 central telefonicznych wykonanych w kraju przez PZT. poprzednio wykonane urządzenia central czynne są już od dawna w Stanisławowie, Krakowie, Katowicach, Poznaniu i t. d.

Centrala warszawska wyposażona jest w najnowocześniejsze zdobycze teletechniki usprawniające olbrzymi ruch telefoniczny zarówno krajowy jak i zagraniczny, spełniając ważne zadanie węzła telekomunikacyjnego nie tylko w Polsce, lecz również na sieciach wszystkich części świata.

Tylko jedna centrala podobnego typu czynna jest w Europie, a mianowicie od półtora roku w Amsterdamie.

Nowoczesne urządzenia centrali warszawskiej pozwalają międzymiastowy ruch „szybki“ łączyć niezwłocznie o ile oczywiście przewody nie są zbyt przeciążone. Urządzenia centrali posiadają wszelkie udogodnienia usprawniające i wykorzystujące do maximum możliwości pracy telefonistek.

Tablice świetlne uwidoczniają w każdej chwili stan zajęcia przewodów i ich dostępność; poczta pneumatyczna umożliwia bez opuszczania stanowiska natychmiastowe meldowanie zamówionych rozmów. Szeroko zastosowana sygnalizacja świetlna ułatwia pracę w atmosferze niewielkiego tylko szmeru przełączników.

Pracując przy płaskich pulpitach, telefonistki manipulują tylko przełącznikami, nie używając sznurów ani wtyczek utrudniających i opóźniających tempo pracy. Dla przeprowadzania rozmów tranzytowych dostatecznie głośno, zastosowano specjalne wzmacniacze umożliwiające sprawne pokonywanie dużych odległości między rozmawiającymi nietylko w kraju, jak np. Gdynia — Stanisławów, lecz również tranzytowych rozmów międzynarodowych

Tak np. cały ruch telefoniczny tranzytowy między ZSRR. a Zachodnią Europą jest jak najsprawniej obsługiwany przez Centralę Warszawską.

Dla zobrazowania ogromu urządzeń Centrali warto nadmienić, że zostało zużytkowanych wewnątrz budynku ca. 150 klm. kabli, przyczem żyły tych kabli posiadają łączną długość ca 6300 klm.

Z uruchomieniem Centrali Polska otrzymała jedną z najnowocześniej urządzonych stacyj w Europie, tem cenniejszą, że wykonaną całkowicie w kraju.

KURJER SPORTOWY

Niedziela na boiskach sportowych

Program niedzielnych imprez sportowych jest następujący:

WARSZAWA:

Na stadjonie Warszawianki odbędzie się mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy Warszawianką a mistrzem Polski Ruchem.

W Gmachu Cyrku mecz bokserski o mistrzostwo Warszawy Makabi — CWS. Sensacje wywołuje start Tomaszewskiego w barwach CWS.

W gmachu ośrodka WF gimnastyczne mistrzostwa Polski, zorganizowane przez Sokół.

W lokalu Gwiazdy międzymiastowy mecz ping-pongowy Warszawa—Lwów. Program obejmuje 9 gier pojedyńczych i jedną grę podwójną.

W Ursusie mecz bokserski między Orkanem a Czechowicami.

Pozatem w 2-gą rocznicę śmierci ś. p. mistrza Pytlasińskiego odbędzie się msza w kościele na Powązkach, a potem złożenie wieńca na grobie Zmarłego.

NA PROWINCJI:

W Łodzi mecz ligowy Polonja — ŁKS.

W Krakowie mecze ligowe Wisła — Legja, Cracovia — Warta oraz mecz bokserski Warszawianki z mistrzem Krakowa Wawelem.

W Krakowie odbędzie się się również mecz decydujący o wejście do Ligi Podgórze — Dąb.

W Poznaniu ciekawy mecz bokserski Łódź—Poznań.

Na Śląsku liczne imprezy lokalne.

W Wilnie propagandowe zawody trójkowe w siatkówce pań i panów.

ZAGRANICĄ:

W Budapeszcie mecz piłkarski Węgry — Szwajcarja.

W Paryżu mecz piłkarski Francja — Szwecja.

—[o]—

Liga odrodzenia moralnego

Po zarejestrowaniu statutu przez władze wojewódzkie odbyło się 30 października pierwsze walne zebranie członków L. O. M. Na zebraniu dokonano wyboru władz L. O. M. oddając prezesostwo Zarządu p. Antoniemu Wyszyńskiemu. Następnie wybrano sąd i komisję rewizyjną.

Na temże zebraniu odczytano deklarację ideową, motywującą powstanie L. O. M., zakres działania jej, i zaznajomiono obecnych ze statutem oraz z czynnościami organizacyjnemi.

Zanim L. O. M. zdobędzie własną siedzibę, tymczasowo będzie się mieściła w lokalu T-wa Przezorność, Mickiewicza 28—2, dokąd zainteresowani mogą się zwracać w godzinach biurowych po wszelkie informacje.

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Szybka rozbudowa m. Głębokiego



p. o. burmistrza m. Głębokiego p. dr. Izaak Brytaniszski.

Głębokie pod względem rozbudowy nie pozostaje wtyle za innemi miastami ziem wschodnich. Oczywiście rozbudowa ta nie ma tempa i formy europejskiej jednakże przyjmując pod uwagę stan w jakim miasto znajdowało się jeszcze kilka lat temu, należy stwierdzić znaczny postęp i zapisać go na rachunek władz miejskich.

O zewnętrznym rozroście miasta świadczy np. fakt, że od 1933 roku do chwili obecnej **przybyło miastu 14 ulic, 137 domów mieszkalnych, 2 fabryki,** wybrukowano około 1.500 mtr. jezdni, położono około 600 mtr. chodników betonowych. Jak na taki krótki okres jest to dorobek w dziedzinie rozbudowy bardzo dobry. W tej chwili **miasto liczy już 60 ulic, kilka skwerków, park miejski.** Jeżeli chodzi o przyrost ludności to i tu zaszła zmiana. W tymże czasie **przybyło Głębokiemu prawie 2 tysiące ludności** i dziś miasto liczy ponad 9 tysięcy mieszkańców.

Gospodarka miejska z chwilą objęcia jej przez obecnego p. o. burmistrza p. dr. **Izaaka Brytaniszskiego** przybrała formy planowe i zarówno strona zewnętrzna jak i wewnętrzna t. j. finansowa znacznie się polepszyła. Wprawdzie wiele jeszcze jest niedociągnięć, wiele usterek, lecz jest nadzieja, że z każdym dniem będzie lepiej.

Ostatniem bardzo ważnem posunięciem gospodarczem głębockich władz miejskich z dr. Brytaniszskim na czele jest rozpoczęcie **budowy nowoczesnej rzeźni miejskiej z prawem wyłączności.** Miasto zakupiło za cenę 25 tysięcy zł. (5 tys. gotówką, reszta na 15 lat spłaty) od Banku Gosp. Krajowego nieruchomość obok stacji kolejowej z 2 budynkami i placem, które w roku przyszłym przebudowane i dobudowane stanowić będą piękny gmach rzeźni. Rzeźnia posiadać będzie chłodnię, suszarnie skór i zakłady przerobki krwi, koszt jej budowy wyniesie około 160 tysięcy zł. — Na roboty bieżące Fundusz Pracy przydzielił miastu 50 tysięcy zł. Obok rzezni zbudowane będzie, na placu około półtora hektarowe targowisko zwierzęce.

Pozatem przebudowano 7 studzień miejskich w różnych punktach miasta, co przyczyni się zarówno do podniesienia zdrowotności mieszkańców, jak i do bezpieczeństwa pożarowego.

Jeżeli chodzi o szkoły, to budynków szkolnych jest zamało (3), lecz narazie miasto nie jest w stanie nic więcej zrobić. **M-ur.**

Hoduciszki

— GOSPODARKA SAMORZĄDU GMINNEGO. Od wójta gminy hoduciszskiej otrzymaliśmy list treści następującej:

W „Kurjerze Wileńskim" z dnia 1 października r. b. w dziale „Wieści i obrazki z kraju" ukazała się korespondencja z Hoduciszek na temat źle zrozumianej intencji Rządu wynikającej z rozporządzenia Prezydenta R. P. o poprawie gospodarki i finansów związków samorządowych. Źle zrozumiana intencja przez samorząd gminy hoduciskiej stosownie do treści notatki polega na tem, że preliminowane w budżecie gminy 1300 zł. na szkolnictwo zostało użyte po umorzeniu długu przez Ministerstwo Skarbu na powiększenie poborów wójta i djet członków Rady Gminnej.

Również w „Kurjerze Wileńskim" z dnia 18 października b. r. w sprawozdaniu z walnego zebranie delegatów Kół T. P. B. S. P. umieszczono notatkę o tem, że postanowiono interwenjować u władz powiatowych w sprawie budżetu szkolnego gminy hoduciskiej, kosztem którego mają być zwiększone pobory wójta.

Wreszcie w „Kurjerze Wileńskim" z dnia 1 października b. r. umieszczono notatkę, że kierownik szkoły powszechnej w Hoduciszkach p Teodor Juchniewicz w dowód troski nad szkołą w ub. roku nabył do kancelarji szkolnej meble na przeszło 200 zł. gdyż samorząd nie miał na to własnych pieniędzy.

Ponieważ w powyższych notatkach poruszone zostały sprawy samorządu gminnego w Hoduciszkach w świetle ujemnem, przeto jako jego reprezentant muszę wyświetlić faktyczny stan rzeczy:

1) Kwota 1300 zł. umieszczona w budżecie gminnym nie była przeznaczona na szkolnictwo lecz na spłatę długów ciążących na gminie z tytułu budowy w swoim czasie gmachu szkolnego.

2) Po umorzeniu długów zaciągniętych przez gminę ze Skarbu Państwa na budowę szkoły, w budżecie gminnym została wolną od spłaty długów kwota 1300 zł., którą Rada Gminna w dniu 27 września b. r. wraz z innemi oszczędnościami uchwaliła przeznaczyć:

a) na pokrycie wydatków związanych z wyborami do ciał ustawodawczych	250 zł.
b) na obronę bierną przeciwlotniczą	50 „
c) na pokrycie wydatków za nabytą Pożyczkę Inwestycyjną	200 „
d) na wynajęcie djetarjusza na czas choroby jednego z pracowników	100 „
e) na drogowskazy i tablice orjentacyjne	55 „
f) na odszkodowanie za pracę członków Komisyj Gminnych	200 „
g) na pokrycie kosztów podróży służbowych pracowników gminy	100 „
h) na odszkodowanie za pracę członków Zarządu Gminnego	180 „
i) na świadczenia socjalne za stróża gminnego	70 „
j) na świadczenia socjalne za wójta gminy	54 „
k) na uzupełnienie sumy na pobory wójta mające wynosić miesięcznie po 183 zł. 50 gr	522 „
Razem	1791 zł.

Wydatki powyższe zostały częściowo już uskutecznione natomiast te które nie zostały uskutecznione będą obowiązywały gminę po zatwierdzeniu przez władzę nadzorczą. Zdaniem Rady Gminnej w ułożonym projekcie niema rozrzutności ponieważ wydatki omawiane wynikają albo z obowiązku ustawowego, albo z obowiązku obywatelskiego, a są wynikiem wymogów życiowych obecnego stanu. Przez omawiany projekt Rady Gminnej budżet szkolny nie został tknięty, a jedynie tylko dział spłaty długów który obciążał gminę za inwestycje poczynione w swoim czasie dla szkolnictwa. Odnośnie faktu nabycia mebli przez Pana Kierownika Szkoły do kancelarji szkolnej muszę wyjaśnić, że gmina w swoim czasie dostarczyła niezbędnych mebli do kancelarji szkolnej według swej możliwości finansowej, lecz nie była w stanie zakupić tak eleganckich i drogich mebli zdaniem gminy. Pan Kierownik szkoły nabył na własny rachunek i umieścił w kancelarji szkolnej biurko, kanapę, marmurowy przyr na **biurko i t. p., których** rzeczy oczywiście gmina nabyć nie była w stanie. Przytem nieprawdą jest, że Pan kierownik nabył te meble w trosce o szkołę, ponieważ meble te są dla wygód Pana Kierownika i stanowią jego prywatną własność a nie są zapisane na rzecz samorządu do księgi inwentarzowej gminy. O tem, jak samorząd Gminy Hoduciskiej dba o szkolnictwo najlepiej świadczy fakt, że np. na rok 1935-36 na szkolnictwo przeznaczone iest 26.3 proc. ogólnego budżetu, a obecnie na 23 proc. otrzymanych dochodów wydano jest 36.6 proc. wydatków budżetu szkolnego.

Wójt gminy *(—) M. Łapieżo.*

Głębokie

— **BALONIK METEOROLOGICZNY Z SOWIETÓW.** — 5 bm. Jan Samotkowski z Łożek znalazł na polach koło kolonji Zuje żółtego koloru balonik meteorologiczny, na którym widnieją pieczęć „SSSR" z godłem sowieckiem i litery „B. P. nr. 8".

Balonik pochodzi z Rosji Sowieckiej i został przekazany do instytutu meteorologicznego przy USB. w Wilnie.

Zaznaczyć należy, że wileński instytut meteorologiczny nieraz otrzymywał z Sowietów powłoki baloników meteorologicznych, wypuszczanych przez siebie, ale dotychczas nie miał jeszcze okazji zrewanżować się.

— **ZABIŁA DZIECKO. — 6 bm. mieszkanka Sieliszcz, gminy hołubickiej, Julja Apanasionek, powracając z Łotwy, po zakończeniu robót rolnych, zabiła między Głębokiem a Łastowicami swoje dziecko, które porodziła na Łotwie.**

W tejże gminie, we wsi Iwanowszczyzna, Elżbieta Korotczykówna podrzuciła swoje 6-miesięczne dziecko na progu mieszkania Elżbiety Bredzisowej, mieszkanki tejże wsi.

— **PLAGA ŻEBRACTWA DZIECI.** — Do jednej z tysiąca plag miasta Głębokiego, miasta, które jest jakby granicą dwóch kultur, zaliczyć należy najboleśniejszą a mianowicie plagę żebractwa dzieci na ulicach, zwłaszcza na ulicy Zamkowej. Żaden lepiej odziany przechodzeń nie przejdzie po tej ulicy nie odprowadzany przez około 200 metrów przez chmarę obdartej dzieciarni, czepiającej się palta i wołającej: „panie, choć 5 groszy na chleb".

M-ur.

— **WILKI. — W lasach państwowych w okolicy wsi Osswo, gminy dokszyckiej, pojawiły się wielkie stada wilków, wyrządzające miejscowym gospodarzom duże szkody przez porywanie inwentarza z pastwisk.**

Poszkodowani rolnicy zwrócili się do starostwa powiatowego i do nadleśnictwa, prosząc o zarządzenie obławy, gdyż wypadki porywania zwierząt domowych są notowane codziennie.

Brasław

— **POWRÓT Z ŁOTWY.** — W ostatnich dniach rozpoczął się masowy powrót robotników i robotnic z Łotwy, którzy wyjechali wiosną na roboty rolne. Przez punkt graniczny w Turmoncie dziennie przekracza ponad 120 osób.

Polski Czerwony Krzyż z Wilna nad powracającymi roztoczył opiekę, organizując na granicznej stacji kolejowej Turmont punkt sanitarny. Wydawany jest bezpłatnie wrzątek, a dla zmuszonych oczekiwać dłużej przeznaczyła dyrekcja kolejowa w Wilnie 5 specjalnie przygotowanych wagonów na pomieszczenie.

Aby nie dopuścić do wyzysku robotników przy wymianie waluty łotewskiej na polską, Komunalna Kasa Oszczędności w Brasławiu zorganizowała w Turmoncie punkt skupu waluty łotewskiej wedle obowiązujących kursów.

Wileńska Giełda Pieniężna

notowała w dniu 8 bm.:

BANKNOTY: dolary St. Zjedn. A. P. — 5.31 w żądaniu, 5,29 w płaceniu; lity litewskie — 86.00 w żąd., 84.00 w pł.; łaty łotewskie 122.00 w żąd. 120.00 w płac.; korony estońskie 125.00 w żąd., 120.00 w pł.; czeki —; Londyn 26.10 w żąd., 26.00 w pł.; monety złote —; ruble (10-tki) 47,80 w żąd., 47.60 w płaceniu.

Ceny nabiału i jaj w Wilnie

Oddział Wileński Zw. Spółdzielni Mleczarczarskich i Jajczarskich notował w dniu 8 b. m. następujące ceny nabiału i jaj w złotych:

Masło za 1 kg.: wyborowe (hurt) 3.10, (detal) 3.40; stołowe (h) 2.95, (d) 3.20; solone (h) 2.95, (d) 3.20.

Sery za 1 kg.: nowogródzki (h) 2.20, (d) 2,60; lechicki (h) 1.90, (d) 2.30; litewski (h) 1.60, (d) 1.80.

Jaja: Nr. 1 (kopa) 7,50, (sztuka) 0.14; Nr. 2 — 6.90, — 0.13; Nr. 3 — 6,30, — 0.12.

Kontrola bezrobotnych pracowników umysłow.

Fundusz Bezrobocia zamierza przeprowadzić dokładną kontrolę bezrobotnych pracowników umysłowych. Kontrola ta będzie miała na celu sprawdzenie, czy istotnie zarejestrowani w Funduszu Pracy jako bezrobotni nie posiadają pracy zarobkowej.

KOLUMNA LITERACKA

pod redakcją Józefa Maślińskiego

Postawa subjektywna

Dowodem myślowego komplikowania zjawisk w poezji awangardowej stał się dla Kotta jej stosunek do natury, jako podłoża twórczych przekształceń. Badając to zagadnienie ze stanowiska psychologicznego starałem się dociec z jakich potrzeb uczuciowych wynika owa skłonność do wizjonerskiego przeobrażenia rzeczywistości bezpośrednio danej.

Otóż faktem jest, że liryka, najogólniej biorąc, wynika z subjektywnego ustosunkowania się do zjawisk. Rodzaj tego subjektywizmu musi być w każdym poszczególnym wypadku oddzielnie scharakteryzowany, jednakże w toku rozważań, dotyczących postawy subjektywnej dadzą się w drodze indukcji wyodrębnić i ustalić pewne cechy wspólne dla tego sposobu przeżywania świata. Spróbujmy zadać sobie pytanie, na czem polega subjektywizm, znamionujący liryczną reakcję wobec zjawisk. Struktura tego procesu w uproszczonym skrócie będzie wyglądała tak: Gdy poeta mimochodem rzuca okiem na pejzaż i zostaje przez niego wzruszony, to wówczas drugi rzut oka na ten sam układ przedmiotów, barw i świateł będzie już przepuszczony przez pryzmat wzruszenia, a każde wzruszenie jak wiadomo nietylko upiększa ale i *przemienia rzeczy widziane*. Będziemy więc mieli w tym szemacie dwa momenty. Pierwszy — objektywny rzut oka na chłodno, czyli proste stwierdzenie obecności przedmiotów, które jednak z tych czy innych względów zapładniają poetę wzruszeniem i przez to samo między nim a światem wytwarza się uczuciowa zależność. Poeta doznaje krajobrazu przez pryzmat wzruszenia, a więc ogląda go pod „innym kątem“ i musi teraz *awansować rzeczywistość do poziomu swoich wyobrażeń o niej, musi, że tak powiem, wyposażyć świat w szereg urojonych właściwości, aby w ten sposób dźwignąć go w hierarchji marzeń na wyższy szczebel piękności. Sądzę, że to uzbrojenie rzeczywistości w nowe atrybuty, których ona faktycznie nie posiada, jest istotą działania awangardowej fantazji poetyckiej.*

Wzruszenie, doznane ze strony krajobrazu w momencie pierwszego spojrzenia pobudza czynność wyobrażeń i skłania ją do przetworzenia zjawisk zgodnie z subjektywną potrzebą ich widzenia emocjonalnego. W ten sposób właśnie poeta niejako przystosowuje rzeczywistość do potrzeb swojej psychiki i kształtuje ją pod wpływem irracjonalnych postulatów wzruszenia przeobrażającego.

Chodzi tu o wyrównanie pewnej odwiecznej dysproporcji między człowiekiem a światem. Świat załamany w pryzmacie wzruszenia nie może już wyglądać tak, jak przedtem, to znaczy w momencie, kiedy poeta ograniczył się jedynie do objektywnego stwierdzenia jego obecności chłodnem, beznamiętnem okiem. Tamten widok nie pokrywa się już ze „wzruszonem patrzeniem“, trzeba go ujrzeć jeszcze raz inaczej, by w zgodzie z twórczemi pragnieniami wyobraźni dać obraz świata w powiększeniu marzeń. Jest w tem jak gdyby akt wdzięczności wobec zjawisk, które stały się źródłem wzruszenia, odczuwa się wtedy potrzebę zobaczenia ich w sposób odpowiadający doniosłości i niezwykłości uczucia, wzbudzonego u nas.

Słowem, patrząc „po raz drugi“, przystosowuje poeta wygląd rzeczywistości do swojego stanu, a jego liryzm staje się bodźcem przemian świata, gdyż, będąc czynnikiem dynamicznym działa jako sprawca formy.

W tem ujęciu subjektywne widzenie poetyckie staje się procesem emocjonalnych przeobrażeń, każdy przedmiot doznania jest dla niego chaosem, wobec którego wzruszenie odgrywa rolę czynnika organizacyjnego, ponieważ z elementów otoczenia buduje i zespala nową rzeczywistość, dzieło irracjonalizmu konstruującego. Świat, ukształtowany pod ciśnieniem wzruszenia, które „nie zgadza się na jego objektywny wygląd, ale pragnie go wyrzeźbić na obraz i podobieństwo wizjonerskich marzeń o rzeczywistości, wyrastającej z emocjonalnych postulatów“ — to jest właśnie przebieg subjektywnego działania liryzmu.

Tymczasem Kott niewiadomo na jakiej podstawie dojrzał w tej zaciekłej pasji przekształcania natury — kombinacje intelektualne, dzięki czemu jedna z najistotniejszych cech postawy awangardowej uległa w jego nieistotnem ujęciu licznym i dotkliwym fałszom. Dostrzegając u podstaw każdej awangardy stan wyrafinowania intelektualnego, miesza Kott jej zdobycze, osiągnięte w zakresie krytyki teoretycznej z właściwą twórczością poetycką i pisze dalej tak:

„Irracjonalizm czy alogiczność poematów w niczem nie zmienia tego zasadniczego podłoża nowych ruchów artystycznych“.

Jest to tylko chwilami igraszka intelektu z sobą samym, jakby zabawa w chowanego, aby złapanego motyla nowych skojarzeń i doznań o charakterze irracjonalnym móc skonfrontować z najbardziej wyostrzonym intelektem. Więc jakże to sobie Kott wyobraża, że poeci awangardowi w momencie tworzenia wyłączają w sobie intelekt, jak prąd elektryczny, aby następnie znowu prześwietlić nim motyla nowych skojarzeń. Naiwność i mechaniczny charakter tej interpretacji daje efekty wręcz humorystyczne; niepodobna jej inaczej traktować. Ostatecznie każdy wytwór przeżycia irracjonalnego można potem zanalizować intelektualnie, ale to przecież nie jest żaden dowód, jakoby poezja awangardowa miała być intelektualną

W dalszym ciągu swych wywodów Kott ucieka się do uzasadnień coraz mniej przekonywujących. Pisze: „Uderzającą jest przecież cechą, że wszystkie ruchy awangardowe poprzedzane są zawsze przez doktrynę, która w obronie t. zw. popularnie bezsensu używa najbardziej racjonalnej i logicznej argumentacji, powołuje się na nową teorję poznania i psychologję“.

Z tego widać, że Kott nigdy nie zastanawiał się nad genezą powstania doktryn poetyckich i znowu wyobraża to sobie mechanicznie w ten sposób, że najpierw bez żadnych podstaw empirycznych teoretyk dedukuje normatywne przepisy a potem dopiero poeci biorą je na warsztat, sprawdzają i realizują. Doktryny poetyckie rodzą się stopniowo z lirycznego doświadczenia twórców w czujnej pracy nad wierszem, rodzą się wówczas, *kiedy irracjonalnie doznawane potrzeby kształtowania tworzywa w określony sposób zostają przetłumaczone na język teoretycznych sformułowań*. Oczywiście proces ten nigdy nie może być skończony, ponieważ w miarę coraz *jaśniejszego uświadamiania sobie żywotowych postulatów życia irracjonalnego, w sferze intelektualnej*, zasób poszczególnych doświadczeń narasta bez przerwy.

Faktem jest, że doktryny poetyckie powstają w drodze indukcji, Kott natomiast chciałby widzieć ich rodowód w sferze czysto dedukcyjnych rozważań, błąd jego leży w samym punkcie wyjścia i musiał w rezultacie doprowadzić do nieporozumień.

Jak widać przypisał on m. in. awangardzie programową obronę bezsensu, chociaż ten właśnie postulat był na naszym terenie lansowany przez St. Ign. Witkiewicza, który bezpośredniego związku z awangardą nie miał Takie drobne przeczenia zacierają granice między kierunkami i powstaje spontaniczny chaos.

Dalej: *Gdyby Kott napisał, że typ przeżyć, jakie wywołuje w nim nowa poezja posiada charakter wybitnie intelektualny nie mielibyśmy oczywiście nic przeciwko temu. Ale przypisywanie swoim prywatnym wrażeniom znaczenia ogólnego musi wywołać zastrzeżenia jaknajdalej idące.*

Dlatego też nie mogę poprostu zrozumieć na jakiej podstawie naukowej doszedł Kott do twierdzenia, będącego niejako poantą i generalnem uwieńczeniem fałszów zawartych w jego artykule.

„Nie sądzę aby można było obronić stanowisko, że poezja awangardowa odkryła istotę liryki, czy zbliżyła się do niej, natomiast stwierdzić można objektywnie, że zintelektualizowała typ przeżyć poetyckich, że ograniczyła go w znacznej mierze do wzruszeń estetycznych, eliminując czynniki pozaestetyczne (anegdota i ideologja). To też w tem i tylko w tem znaczeniu nazwa poezji integralnej nabiera właściwego sensu“. Jaką drogą doszedł Kott do takich pseudo-objektywnych stwierdzeń, to już chyba nazawsze pozostanie jego prywatną tajemnicą. Nie trzeba chyba dodawać, że sąd ten, oparty jedynie na mało miarodajnych wrażeniach jednostki, wymyka się spod wszelkich prób weryfikacji w sensie metodologicznym i jako taki może być klasycznym wzorem braku odpowiedzialności. W rezultacie zamiast drogi awangardy poetyckiej w Polsce, otrzymaliśmy obraz fałszywy i mętny, pozbawiony istotnej wartości.

Wyznaczanie rozwoju kierunków literackich nie polega na stwierdzaniu doktryn. Kto chce je ująć w faktycznym przebiegu, ten musi zadać sobie trud zbadania, w *jaki sposób doktryna wyłoniła się z wizji poetyckiej i dotrzeć do irracjonalnych potrzeb, które ją do życia powołały.* Postulaty teoryj poetyckich, jak już raz pisałem są rezultatem *tłomaczenia emocjonalnych dążeń pracy twórczej na jasny język myśli.*

W ten sposób poeci *dokonują przekładu nieartykułowanych porywów życia uczuciowego i starają się ująć to, co było w nich pragnieniem nieuświadomionem, - w sformułowania dostępne dla wszystkich*

Odtworzenie tej drogi, wniknięcie w genetyczny proces awangardowej doktryny Peipera, oto było zadanie, którego Jan Kott ani ujrzeć ani wypełnić nie zdołał.

Traktując ją, jako rezultat czysto dedukcyjnych rozważań, chcąc być konsekwentny w błędzie, musiał dojrzeć w nowej poezji intelektualizm.

Dopóki przeciwnicy awangardy będą sobie wyobrażali, że Peiper najpierw stworzył doktrynę a potem wiersze, pisane z jej założeń, dopóty zawsze brnąć będą wśród nieporozumień.

Powinni sobie raz wyraźnie uświadomić, że żadna doktryna poetycka nie może powstać a priori ponieważ każdy jej człon teoretyczny wynika organicznie z szeregu indukcyjnie uogólnionych doświadczeń, a te doświadczenia są uwarunkowane najżywszemi *impulsami twórczych potrzeb danego poety.*

Rozprawka J. Kotta jest wadliwa pod względem metodologicznym gdyż usiłuje wywieść poezję awangardową *z założeń apriorycznych, co w sposób oczywisty nie zgadza się z prawdą.* Nie naszą rzeczą jest kreślić na tem miejscu perspektywy trafniejszych rozwiązań. Chcielibyśmy tylko ograniczyć się do pobieżnego choćby naszkicowania jednej z nich.

Faktem jest, że liryzm w większości utworów awangardowych dochodzi do głosu w *samym akcie przeobrażania rzeczywistości naturalistycznej na rzeczywistość liryczną.* Otóż funkcją krytyki jest uchwycenie zasadniczego kierunku tych przekształceń. *Trzeba zbadać w co przemienia się świat, gdy poeta nadaje mu szereg urojonych właściwości poto aby odpowiedział jego uczuciowym wymaganiom wobec zjawisk.* Przełożyć te nieartykułowane pragnienia na język racjonalny, to znaczy odczytać je na podstawie rezultatów działania liryzmu przeobrażającego. Gdy tego dokonamy, ukażą się przed nami drogi awangardy poetyckiej w Polsce.

Ustalenie odległości między rzeczą a jej przetworzonym równoważnikiem poetyckim pozwoli nam wniknąć w twórczą pracę wyobraźni od realnego podłoża do nadbudowy wizyjnej.

A czyż Kott powiedział nam cokolwiek o tem, jak wygląda ten świat przemieniony w rafinerji awangardowego marzenia o świecie?

Alfred Łaszowski.

JAN OLECHNO

SPOJRZENIE WSTECZ

Zima we wsi szumiała zamiecią,
smagała bose nogi dzieci,
ostrym świstem wiatru —

śnieg twoje ślady zatarł.

W chat pochylonych smutny krajobraz
wrosło wspomnienie:
dzieciństwa ręce dobre
błogosławiły mszysto zarosłym strumieniom.

Kępy czarno pogasłych olszniaków
nie zerwą się przez pola do biegu;
woda nie będzie śpiewnie przez mosty skakać
— tym oto wierszem
sypię białą mogiłę ze śniegu.

Pod noc przezroczystą w lesie
księżyc czerwony dojrzał.
Czas niepamięci przesiał
plon naszych spojrzeń.

Mróz wykrwawia na szybach
kwiaty, sny, drzewa i ryby.
Ułoży sino wschodzący ranek
bukiet surowy dla ciebie, zapomniana.

„Zmory“ nadchodzącej starości?

Emil Zegadłowicz, członek dawnej grupy literackiej „Czartak“, we „Współczesnej literaturze polskiej“ Wilhelma Feldmana figuruje na niebardzo poczesnem, ale temniejmniej zdaje się zupełnie właściwem miejscu: „Wszystkie braki i jednostronności swego ubogiego talenciku potrafił Zegadłowicz wydąć z demagogiczną zręcznością do wyżyn posłannictwa, wyzyskując popyt na regjonalizm, pseudoreligijność, na wspomnienia dzieciństwa i obniżenie poziomu umysłowego czytelników, sprzyjające wszelkiemu dadaizmowi intelektualnemu. Powstanie wielotomowej autobiografji Zegadłowicza wiąże się z modą na życiorysy w stylu powieściowym. Rozwlekły ten wytwór rozpanoszonego i bezkarnego — wobec braku opinji publicznej i niekompetencji wydawców — grafomaństwa ciekawym jest tylko jako signum temporis Powieść autobiograficzna Zegadłowicza jest kombinacją nieporozumień i nieszczerości artystycznej“ (Stefan Kołaczkowski, str. 640 i 641).

Te słowa, w słuszny sposób określające rolę „powsinogi beskidzkiego“ w literaturze polskiej, można odnieść w zupełności i do ostatniej jego powieści „Zmory“, która jest dalszym ciągiem autobiograficznego „Żywota Mikołaja Srebrempisanego“. Tylko że Zegadłowicz usiłuje wyzbyć się niepopłacającego dziś religjanctwa, a żeruje na czem innem. Tę „zmianę“ niektórzy w dobrej wierze chcą jeszcze szacować wysoko, nazywając nawet „olbrzymim przełomem ideologicznym“: „Plon „Zmór“ świadczy nietylko o olbrzymim przełomie ideologicznym, jaki dokonał się w duszy autora, lecz o niemniejszym postępie na drodze opanowywania techniki artystycznej. Dzieciectwo i wczesna młodość stały się w ostatnich czasach ulubionem miejscem popasu, na którem zatrzymuje się niejeden powieściopisarz w tematowej wycieczce“ („Bunt młodych“ z 5 listopada 1935 r., Stefan Essmanowski).

„Na drodze do opanowywania“ ciągle Zegadłowicz postępował. Ale rezultaty? Czy „opanowywanie“ nie jest już trochę spóźnione? Wycieczki w dzieciectwo są u pisarzy objawem sympatycznym i wartościowym, w tym jednak wypadku, gdy autor poza te „popasy“ prawie nie wychodził — czy nie oznaczają one czasem artystycznej starczości, tego, co się w języku naukowym zwie nawrotem do dzieciństwa, zwyczajnem zdziecinnieniem?

Zegadłowicz chce właśnie „naukowo“ podejść do okresu młodzieńczości. Oto jak „wnikliwie“ i niekonsekwentnie: „Odnosi się wrażenie, że autor, naczytawszy się modnej dziś literatury pedagogicznej i seksologicznej, stworzył według niej **schemat** dojrzewania: jakiś wykres na pięknie pokratkowanym arkuszu, uwzględniając w **nim bezkrytycznie absolut** nie wszystkie odchylenia, jakie współczesna psychopedagogika w dojrzewaniu młodzieży wynalazła... Naturalnie wielka miłość oczyszcza, ale nie tak przypadkowa jak Mikołaja i nie po ośmiu latach piekła. To piekło powinno spopielić duszę Mikołaja. Tymczasem: „dzień dobry niebo, dzień dobry ziemio“... „Zmory“ wydają się być tylko nową fazą zakłamania Zegadłowicza“. (Jerzy Wyszomirski, „Gazeta Polska“ z 3 listopada br.).

Taki to „olbrzymi przełom ideologiczny“ i taka to prawda psychologiczna postaci. Nikt nie uwierzy w ten rzekomy autentyzm i realizm: „jak się rzecz tak przesoli, przejaskrawi, tak jednostronnie, bez poczucia umiaru artystycznego — doprowadzi do przesytu, to już po 50 stronach nie uwierzy nikt w jedno słowo autora, choćby to miało wszelkie pozory autobiografji“ (Janina Glużińska, „Prosto z mostu“ z dnia 3 listopada 1935 r.).

A jest tych stron aż 486! Czego tam niema i niczego niema. I onanizm i „księżycowy stosunek“ i rewizjonizm wobec Sienkiewicza i „będę świętym, będę świętym“. Wydaje się, że Zegadłowicz będzie tym, kim był dotychczas. Czyż jest to „krok naprzód“, gdy pisarz wprowadzając prawdziwe autentyczne nazwiska używa świadomie warsztatu literackiego, chwytów artystycznych, do utkania zwykłej awantury?

A. Mikułko.

Zamiast 3 miljonów miljon?

Jak już donosiliśmy, wileński oddział Funduszu Pracy wystąpił do władz centralnych z wnioskiem o przydzielenie na rok przyszły Wileńszczyźnie 3 miljonów złotych na roboty inwestycyjne.

Podług nadeszłych obecnie do Wilna wiadomości, na uzyskanie kredytów w tych rozmiarach Wilno liczyć nie może. **Wileńszczyźnie, jak słychać, przydzielony ma być kredyt w wysokości miljona kilkudziesięciu tysięcy złotych.**

Gdyby te wiadomości sprawdziły się przyszły sezon inwestycyjny wypadłby bardzo skromnie. Szereg projektowanych inwestycyj i robót nie doszedłby do skutku. Czynniki zainteresowane jednak nie tracą nadziei, że wysokość kredytów, ze względu na specjalną sytuację Wileńszczyzny, będzie większa.

Komunikaty organizacyj w związku ze Świętem Niepodległości

— **Zbiórka Peowiaków** dziś na Placu Łukiskim przy Ognisku o godz. 18-ej. Akademja w lokalu Związku Literatów o g. 19-ej.

— W dniu 11 listopada r. b. o godz. 9-ej rano odbędzie się zbiórka wszystkich członków **Związku Rezerwistów** w Wilnie oraz rodziny tego Związku.

Miejsce zbiórki zostało wyznaczone w lokalu własnym przy ul. Orzeszkowej 11-a.

Celem zbiórki jest wzięcie udziału w pochodzie, dlatego też wzywa się wszystkich członkiń rodziny i członków Zw. Rezerwistów, by stawili się jaknajliczniej.

— Zarząd Koła Wileńskiego **Związku Oficerów Rezerwy** wzywa swych członków do wzięcia udziału w obchodzie święta Niepodległości i stawienia się:

1) w dniu 10 listopada b. r. o godz. 18-ej na Placu Łukiskim, gdzie odbędzie się symboliczne rozpalenie ogniska i

2) w dniu 11 listopada b. r., o godz. 8-ej rano w lokalu związkowym przy ul. Orzeszkowej 11-a m. 1, skąd nastąpi wymarsz do Ostrej Bramy dla oddania hołdu ś. p. I Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu, oraz wzięcie udziału w Akademji w Sali Miejskiej.

— Dnia 11 listopada, w dniu Święta Niepodległości będzie odprawione uroczyste nabożeństwo w **Kienesie karaimskiej** na Zwierzyńcu, przy ul. Grodzkiej 6. Początek nabożeństwa o godz. 10-ej.

— Zarząd Zrzeszenia Grodzko — Powiatowego **Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet** w Wilnie, prosi Członkinie o jak najliczniejsze stawienie się w dniu 11 listopada rb. o godz. 9 rano w lokalu Związku przy ul. Jagiellońskiej Nr. 3/5 m. 3 — celem wzięcia udziału w pochodzie.

— **Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców Chrześcijan** w Wilnie zwraca się do ogółu Kupiectwa Polskiego z wezwaniem by 11 listopada br. w dniu Święta Niepodległości, sklepy były zamknięte od 10 do 13, a okna wystawowe udekorowane.

— **Konsystorz Wileński Ewangelicko — Reformowany** podaje do wiadomości parafjan Wileńskiego Kościoła Ewangelicko — Reformowanego, że w poniedziałek dnia 11 listopada rb. o godz. 10,30 odbędzie się uroczyste nabożeństwo z powodu Święta Niepodległości.

— **Zarząd Rodziny Wojskowej** podaje do wiadomości, iż w dniu 12.XI w kościele garnizonowym o godz. 9 rano zostanie odprawiono nabożeństwo żałobne za dusze Kobiet poległych w Walce o Niepodległość.

Nabożeństwo za poległych policjantów

W dn. 9 bm., o godz. 10 w kościele św. Kazimierza odprawiono, jak co roku, uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój dusz policjantów poległych w obronie współobywateli.

Na nabożeństwie byli obecni przedstawiciele władz cywilnych z p. o. wojewody Marjanem Jankowskim na czele, delegacje oficerów, podoficerów i szeregowych wojska polskiego, a policja reprezentowana była przez komendanta policji wojewódzkiej insp. Jacynę, komendanta miasta nadkom. Frankowskiego, kierowników poszczególnych komisarjatów. Prócz wielu policjantów przybyli członkowie „Rodziny Policjanta", resztę zaś kościoła zapełnili tłumnie wierni. Przy katafalku wartę honorową pełnili policjanci z oddziału konnego.

Zwykle nabożeństwo żałobne odprawiane jest w wigilję święta Korpusu Policji, które przypada na 11 listopada, jednakże w tym roku wigilja przypada w niedzielę, wobec czego mszę świętą odprawiono w sobotę.

Strajk w młynach

W ub. tygodniu powstał w Wilnie zatarg pomiędzy robotnikami a właścicielami dwóch młynów „Zbożmłyn" i Przemmłyn", zatrudniających około 60 robotników. Robotnicy żądają podwyżki i zawarcia układu zbiorowego. Zatarg połączony jest ze strajkiem. Dotychczas strony nie zwracały się o interwencję w tej sprawie do Inspekcji Pracy.

Zapisz się na członka L. O. P. P.
(ul. Żeligowskiego Nr. 4)

KRONIKA

Niedziela 10 Listopad

Dziś: Andrzeja z Awelinu w.
Jutro: Marcina B. W.

Wschód słońca—godz. 6 m. 40
Zachód słońca—godz. 3 m. 26

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 9.XI. 1935 r.

Ciśnienie 767
Temp. średnia + 7
Temp. najw. +
Temp. najn. + 4
Opad —
Wiatr: połudn
Tend. bar.: bez zmian
Uwagi: pochmurno

OD REDAKCJI.

We wczorajszym numerze „Kurjera Wileńskiego" nie mogliśmy dać, jak to już było w nim zaznaczone, dwóch środkowych stron (5 i 6-ej), za co czytelników musimy przeprosić. Stało się tak dlatego, że zamieszczone pierwotnie na tych stronach sprawozdanie z przebiegu czwartkowego procesu red. Mackiewicza contra red. Okulicz zostało w ostatniej chwili naskutek zarządzenia red. Okulicza wycofane, było zaś już zbyt późno, aby te dwie kolumny ponownie przełamać. Wskutek tego musieliśmy zrezygnować wogóle z dołączenia ich do numeru.

RUCH POPULACYJNY

— **Zarejestrowane urodziny:** 1) Zilbersztejn Abram, 2) Maksimow Astafij, 3) Dowlaszówna Eryka — Hanna, 4) Jagliński Ryszard, 5) Trzeciak Andrzej, 6) Romejko Tadeusz, 7) Grade Mojżesz.

— **Zaślubiny:** 1) Maksimow Grzegorz — Juszkowa Juljana, 2) Cejko Leon — Kunowska Bronisława, 3) Moroz Andrzej — Stankiewiczówna Janina.

— **Zgony:** 1) Bieduszkiewicz Helena, lat 26; 2) Golencyszok Rywa, lat 44, 3) Krupowiczówna Marja, lat 2, 4) Jusewiczowa Elżbieta, lat 65, 5) Borejko Jadwiga, lat 10, 6) Andrukojtis Władysław, kowal, lat 35, 7) Bielicki Alezon, handlarz, lat 79, 8) Pawłowska Anna, lat 66.

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Do hotelu Georges'a:** Śmiechowska Marja z Warszawy, Wineza Oskar z Brasławia, ppłk. Brzedzicki Czesław z Rembertowa, Biszewski Józef, ziemianin z Łyntup, Boryta Stanisław ze Święcian, Jabłkowski Józef, dyr. z Warszawy.

MIEJSKA

— OTWARCIE ODDZIAŁU CHIRURGICZNEGO W SZPITALU ŻYDOWSKIM. Zakończony został trwający od 3 miesięcy remont oddziału chirurgicznego szpitala Żydowskiego. Przy oddziale otwarte zostaje również ambulatorjum chirurgiczne. Ordynatorem oddziału mianowany został chirurg dr. Zarcyn.
Ponowne otwarcie oddziału chirurgicznego w szpitalu Żydowskim odciąży w znacznym stopniu oddział chirurgiczny w szpitalu św. Jakóba.

— ROBOTY MIEJSKIE. Mając na względzie jak najdłuższe zatrudnienie bezrobotnych magistrat postanowił roboty ziemne kontynuować tak długo, jak na to pozwolą warunki terenowe. Również aż do wypadnięcia śniegu mają być prowadzone roboty kanalizacyjne i wodociągowe. Obecnie magistrat zatrudnia ogółem na robotach miejskich około 400 bezrobotnych.

— PORZĄDEK DZIENNY NAJBLIŻSZEJ RADY MIEJSKIEJ. Wyznaczone na 14 bm. plenarne posiedzenie Rady Miejskiej zawiera porządek dzienny obejmujący 16 punktów. Są to wnioski o ustalenie norm dodatków komunalnych do podatków państwowych na nowy rok budżetowy oraz sprawy związane z regulacją dzielnicy Rossa.

12 bm. odbędzie się posiedzenie radzieckiej Komisji Gospodarczo — Finansowej, na którem większość spraw figurujących na porządku dziennym Rady Miejskiej zostanie przez Komisję zaopinjowana.

— 13.000 ZŁOTYCH NA BUDOWĘ SKLEPÓW Z RYBĄ. W związku z budową w Wilnie basenów rybackich magistrat wyasygnował 13.000 złotych na budowę dwóch sklepów do sprzedaży ryb na rynkach Kalwaryjskim i Stefańskim.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **Odprawa instruktorów pożarniczych w Wilnie.** Zarząd Wil. Okręgu Wojew. Zw. Str. Poż. R. P. zwołał na 6 i 7 listopada r. b. odprawę instruktorów powiatowych, która odbyła się w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego w Wilnie.

Odprawę zagaił wiceprezes Okręgu p. Witold Wojewódzki — dyr. PZU., poczem oddał przewodnictwo Inspekt. Okręgu p. Fr. Pianko.

W dalszym ciągu odprawy zostały omówione sprawy: organizacyjno — wyszkoleniowe, techniczne, wychowania fizycznego i sportów, obrony przeciwgazowej, wychowania obywatelskiego i kulturalno — oświatowe, gospodarcze oraz udzielono wytycznych do dalszych prac oddziałów powiatowych w okresie zimowym.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Projektowane zebranie organizacyjne** T-wa Pomocy Polonji Zagranicznej w dniu 1? bm. nie odbędzie się.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— ZJAZD HEBRAJSKICH DZIAŁACZY SZKOLNYCH. Dnia 15 i 16 bm. odbędzie się w Wilnie zjazd przedstawicieli nauczycielstwa hebrajskiego, delegatów, komitetów rodzicielskich i działaczy szkolnictwa hebrajskiego z województwa wileńskiego i nowogródzkiego. Na porządku dziennym zjazdu znajduje się szereg zagadnień pedagogicznych, oświatowych i prawnych, dotyczących szkolnictwa hebrajskiego. Na zjazd przybędą również delegaci centrali „Tarbutu" w Warszawie. m.

— W „UNDZER TEATER odbyła się wczoraj premjera 3-aktowej operetki Baumwolla „Kapryśny miljoner". Obsadę stanowią: B. Witler J. Zylberg, M. Gurwicz, L Szryftzecer, Sz. Lipowski i in. Orkiestra pod batutą Ch. Glezera.

— **Sprawa grzebania zmarłych.** Jak wiadomo, wyznaniowa gmina żydowska jest zaniepokojona brakiem na cmentarzu żydowskim miejsca na grzebanie zmarłych.

O przydział terenów na nowy cmentarz gmina czyni już starania od dłuższego czasu, narazie jednak bez skutku. Obecnie, ponieważ cmentarz żydowski jest już przepełniony, gmina zakupiła część przyległego terenu do cmentarza na Zarzeczu. W ten sposób kwestja grzebania zmarłych została na kilka lat rozwiązana nie rozwiązuje to jednak sprawy na dalszą metę.

RÓŻNE

— **Podziękowanie.** Wszystkim ofiarodawcom za łaskawie złożone fanty na loterję VII Oddz. Tow. Pań Miłosierdzia Św. Wincentego a Paulo, a także i tym wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób na rzecz biednych przyczynili się do urządzenia jej i poparcia w imieniu ochronki i biednych którymi się opiekuje z głębi serca śle „Bóg zapłać" stokrotnie — **Zarząd.**

WYCIECZKI

— **Wycieczka.** Dzisiaj odbędzie się wycieczka Towarzystwa Krajoznawczego w Wilnie, celem zwiedzenia kościoła Franciszkanów. Miejsce zbiórki wyznaczone zostało przy skwerze koło Katedry na godz. 11,40.

Wycieczkę poprowadzi przewodnik Wil. Tow. Krajoznawczego.

Wszyscy, którzy się interesują kościołem Franciszkanów, mogą przyłączyć się do powyższej wycieczki.

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **Popołudniówka.** — Dziś w niedzielę dnia 10 bm. o godz. 4 dana będzie na przedstawienie popołudniowe wyborna komedja M. Acharda p. t. „FOTOGRAF I TANCERKA"

— **Wieczorem o godz. 8** — po raz trzeci ujrzymy arcyzabawną komedję znanego autora francuskiego L. Verneuill'a i J. Berr'a pt. „SZKOŁA PODATNIKÓW".

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"

— **Występy Elny Gistedt. — „Madame Dubarry".** Dziś o godz. 8,15 wiecz. grana będzie w dalszym ciągu świetna operetka Millockera „Madame Dubarry". W roli tytułowej Elna Gistedt roztacza czar swego wielkiego talentu — Zniżki ważne.

— **Dzisiejsza popołudniówka w „Lutni".** Dziś o godz. 4 pp. ukaże się wartościowy utwór muzyczny Millockera „Madame Dubarry"

— **Dzisiejszy Poranek Symfoniczny E. Griega w „Lutni".** Dziś o godz. 12 m. 15 pp. odbędzie się II poranek symfoniczny poświęcony twórczości E. Griega. W wykonaniu bogatego programu bierze udział Wileńska Orkiestra Symfoniczna pod dyrekcją Mieczysława Kochanowskiego, oraz Sława Bestani, która wykona szereg pieśni solowych.

TEATR „REWJA".

— Dziś, w niedzielę o godz. 4,15, 6,45 i 9,15 ostatnie trzy przedstawienia urozmaiconej rewji p. t. **„Świat się śmieje"**, która już od poniedziałku ustępuje miejsca nowemu programowi p. t. **„Wężyk leguński"**.

RADJO

WILNO

NIEDZIELA, dnia 10 listopada 1935 roku

9,00: Czas i pieśń; 9,03: Gazetka roln. 9,15: Muzyka; 9,45: Dziennik por. 9,55. Program dz. 10,05: Transm. nabożeństwa; Po nabożeństwie drobne utwory polskich kompozytorów; 11,57: Czas; 12,00: Hejnał; 12,03: Życie kulturalne miasta i prowincji; 12,15: Poranek muzyczny; W przerwie fragment słuch. z dramatu Juljusza Słowackiego „Lilla Weneda"; 14,00: Odczytanie fragmentu z powieści J. Kaden-Bandrowskiego „Piłsudczycy"; 14,20: Koncert życzeń; 14,55: 32 miljony zł. dla ubezpieczonych; 15,00: Audycja dla wszystkich; 15,45: Więcej wiary we własne siły; 16,00. Wojsko idzie; 16,15: W muzykalnym domu; 16,45: Cała Polska śpiewa; 17,00: Muzyka taneczna; 17,40: Migawki regjonalne; 18,00: Muzyka baletowa; 18,15: Słuchowisko oryginalne Jerzego Wolfa „Czy Mr. Brown jest winien"; 19,00: Program na poniedziałek; 19,10: Koncert reklamowy; 19,20: Wiad. sportowe; 19,25: Z operetek Straussa; 19,45: Co czytać? 20,00: Fragm. koncertu Jubileuszowego 50-lecia Krakowskiego Chóru Akademickiego; 20,45. Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego; 20,50: Dziennik wiecz. 21,00: Na wesołej lwowskiej fali; 21,30: Podróżujmy; 21,45: Wiadomości sportowe; 22,00: Muzyka tan. 23,00: Kom. met. 23,05: Muzyka taneczna.

List do redakcji!

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

W N-rze 308 „Słowa" z dnia 9 listopada br. ukazał się artykuł pod tytułem „Andrzej Jordan" — w którym p. Stanisław Mackiewicz (jak mam prawo sądzić) w związku ze sprawą przeciwko Naczelnemu Redaktorowi „Kurjera Wileńskiego" podaje przebieg mojego zeznania przed Sądem w dniu 7 listopada br. jako świadka. Nie chcąc w tej chwili wchodzić w polemikę i nie chcąc narażać p. Stanisława Mackiewicza na ewentualne koszta, jakie może ponieść przy ustalaniu mego adresu i charakteru zarobku, oraz by tym sposobem ułatwić mu i przyśpieszyć wytoczenie mnie procesu tą drogą pozwalam sobie podać do wiadomości p. Stanisława Mackiewicza swój adres: Wilno, Konarskiego 29 m. 2; charakter zarobków: Sekretarz Związków Zawodowych.

Mając nadzieję iż Wielce Szanowny Pan Redaktor pozwoli na umieszczenie powyższego w swem poczytnem piśmie, kreślę się z wysokiem poważaniem.

Wilno, dnia 9 listopada 1935 r.

Andrzej Jordan.

Sen nocy letnej

w inscenizacji Reinhardta z muzyką Mendelsohna.

Z wielką reklamą przybył do nas (po Wiedniu, Berlinie i Warszawie), film najznakomitszego realizatora i teatrologa, oparty na cudnej baśni wielkiego Anglika, którego genjusz obejmował szerokie dziedziny fantazji, od zwiewnych złud poetycznych duszków leśnych i wodnych, do krwawych kronik historycznych, dziejów królów i królowych. Czem się od innych różni film Reihardta, że tyle o nim piszą i mówią? Jakież są jego rewelacje? Przedewszystkiem doskonałe przeciwstawienie zwiewnej baśni świata Oberona realizmowi świata. Spodków et Compagnie i stylowemu światu ateńczyków, ubranych zresztą w szaty renesansowe. Jedną z rozkoszy Snu Nocy Letniej jest owo pomieszanie, czy nawarstwianie stylów i światków. W myśl Szekspira tworzy to rozkoszny kalejdoskop, w którym wyśmiana jest miłość i jej zaślepienie. Ileż bowiem Tytanij kochało osłów, ileż kobiet wzniosłych tarzało się w objęciach chamów i poniżało swą godność mezaljansem duszy. Jarzmo chuci jadowicie wyśmiane jest przez starego Willa; z obłocznych mgieł, z poświaty miesiąca, z pośród róż i lilij, z poezji i pląsów, zdegrengolowała królowa elfów w objęcia parobasa o oślej głowie, zaklęta złym czarem Oberona.

Typy dobrane doskonale, humor szekspirowski rubaszny i dosadny utrzymany w stylu, stroje pełne gracji i fantazji, świat młynarzy, stolarzy i innych rzemieślników też odtworzony za pomocą postaci o gębach wymownych. Ale rewelacją naprawdę ,to świat czarów: te ulatujące w powietrze nimfy leśne, te korowody taneczne prowadzone przez Niżyńską, siostrę bożka tańca Wacława Niżyńskiego zruszczonego Polaka, ukochanej vedetty baletów rosyjsk., prowadzonych przez Diagilewa w ostatnich latach przed wojną we wszystkich stolicach Europy i Ameryki.

Świat czarów u Reinhardta jest istotnie czarowny, las jest lasem i nie jest nim, duchy materjalizują się w naszych oczach z mgieł i zataczają harmonijne kręgi, szaty tkają im pająki; rozkwitają zaklęte kwiaty, zwierzęta puszczy wychodzą na zew wróżek pośród tego wszystkiego króluje cudne dziecko, indyjski książe, objekt sporu Tytanji z Oberonem, zaś szalony, ujabelski i warjacki Puk wyprawia skoki i koziołki, lata i skacze, rechocze i psoci, jest duchem złośliwości losu, który kpi z wszystkich uczuć ludzkich, plącze je, miażdży i gmatwa, że nikt nie wie kto kogo i jak kocha, a ludzie za sprawą djabelskich czarów przechodzą od miłości do nienawiści, okłamują się i zdradzają i nikt nie jest pewien kochanki, nikt następnej chwili, wszystko jest olumanione, zamglone, straszne (rozpacz zaczarowanego w oślą głowę Spodka), lub rozkoszne, jak sen Tytanji pod kołderką z róż. Cudownym pomysłem jest też koloryt świata Oberona i on sam, lśniący blaskami skier i ogni, ale ciemny, mściwy, groźny, to ten zły los który nie daje ludziom kochać się poprostu, szczerze, pogodnie, tylko zaczarowuje uczucia tajemnicą, intrygą, podstępem, gotów wszystko popsuć, podeptać i ośmieszyć ubóstwianą Tytanję, dlatego, że nie była powolną jego kaprysom.

Cały głęboki sens i morał czarownej bajki szekspirowskiej wychodzi jakoś u Reinhardta jeszcze plastyczniej niż w scenach teatralnych. Nikt tu nie poprawiał mistrza, amerykańska ręka tego nie tknęła na szczęście, bo inaczej popełniłaby pewnie szereg takich oburzających bzdur, jak Cecil Mille z Wojnami Krzyżackiemi, które pod względem treści są horrendum i absurdem urągającym rozsądkowi, historji i dobremu smakowi. Sen Nocy Letniej zostawia jak najbardziej estetyczne wrażenie, jest to jakieś marzenie uchwycone na taśmę ekranu. *Hro.*

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Witold Kiszkis.